KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII | SOSNOWIEC, SOBOTA 11 WRZESNIA 1926 R. | NR. 208

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Na warsztacie Ministerjum skarbu.

Warszawa, 10.9 (Tel. wł.) — Min. skarbu opracowało projekt rozporządzenia o lokacie kapitałów przez instytucje prawa publicznego i osoby niewłasnowolne, projekt rozporządzenia o funduszu bankowym i nadzorze nad bankami oraz projekt rozporządzenia o rozbudowie miast.

Projekty te mają być rozważane na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Poza tem na ukończeniu jest opracowywanie ustawy o komunalnych kasach oszczędności, o uregulowaniu obrotu biletami zdawkowymi oraz o zaprzysiężonych ekspertach księgowych.

Gen. Malczewski.

Warszawa, 10.9 (Tel. wł.) — Wiadomość wczorajsza pisma naszego o dokonanem już postanowieniu uwolnienia gen. Malczewskiego z więzienia powtórzyło jedno z pism popołudniowych z powątpiewaniem. Powątpiewanie to jest nieuzasadnione. Uwolnienie gen. Malczewskiego jest postanowione i postanowienie to będzie wykonane niezwłocznie.

Rada prawnicza.

Warszawa, 10.9 (Tel. wł.) Rząd ustalił zgodnie z wnioskiem p. ministra sprawiedliwości, w myśl art. 3 rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 466) i przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu i mianowania grono radców zwyczajnych Rady Prawniczej, w które wchodzą pp.:

Michał Bobrzyński, b. i honor. profesor Uniwersytetu w Krakowie, Stanisław Bukowiecki, prezes Prokuratorji Generalnej, Franciszek Bujak, prof. Uniwersytetu we Lwowie Tadeusz Brzeski, profesor Uniwersytetu w Poznaniu, Stanisław Car, szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Władysław Leopold Jaworski, profesor Uniwersytetu w Krakowie, Zygmunt Jundziłł, profesor Uniwersytetu w Wilnie, Wacław Kinel, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Henryk Konic, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Adam Krzyżanowski, profesor Uniwersytetu w Krakowie, Karol Lutostański, profesor Uniwersytetu w Warszawie, Wiktoryn Mańkowski, em. prezes Senatu przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, Bolesław Markowski, podsekretarz stanu w Ministerjum Skarbu, Aleksander Mogilnicki, prezes Sądu Najwyższego, Jan Morawski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Zygmunt Nagórski, adwokat w Warszawie, Bolesław Pohorecki, prezes Sądu Najwyższego, Emil Stanisław Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, Walery Roman, notarjusz w Warszawie, Stanisław Śliwiński, sędzia Sądu Najwyższego, Eugenjusz Starczewski, prezes Towarzystwa Ziem Wschodnich, Stanisław Starzyński, profesor Uniwersytetu we Lwowie, Bronisław Stelmachowski, profesor Uniwersytetu w Warszawie, Stanisław Wróblewski, profesor Uniwersytetu w Krakowie, Fryderyk Zoll, profesor Uniwersytetu w Krakowie.

Mianowania te będą ogłoszone w najbliższych dniach.

W składzie Rady zwraca uwagę brak profesorów o przekonaniach narodowych, natomiast w ogromnej przewadze znajdują się konserwatyści krakowscy. Zwraca również uwagę brak prof. Stanisława Estreichera. Podpisania nominacyj uległo zwłoce, ponieważ zachodzi obawa, że koledzy prof. Estreichera gotowi są cofnąć się dla zadokumentowania swej solidarności z prof. Estreicherem.

„Dziękujemy za życzenia".

Warszawa, 10.9 (PAT) Podsekretarz stanu w Ministerjum spraw zagranicznych Knoll otrzymał z Tokio następującą depeszę: Serdecznie dziękujemy za życzenia. Orliński — Kubiak

Nigdy już więcej wojen nie będzie,

powiedział p. Briand w dniu wprowadzenia Niemiec do Ligi N.

Niemców Zgromadzenie Ligi powitało oklaskami.

Genewa, 10.9 (PAT) Przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów Nincicz po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia zaprosił delegację niemiecką, aby weszła na salę obrad. Gdy delegaci niemieccy minister Stresemann, sekretarz stanu Schubert i dyrektor departamentu Gauss zjawili się na progu sali, rozległy się głośne niemilknące brawa. Gdy delegacja niemiecka zajęła miejsca, przewodniczący Nincicz zwrócił się do niej z przemówieniem, w którem przedewszystkiem zaznaczył, że wita serdecznie delegację niemiecką. Przyjęcie Niemiec do Ligi, oświadczył mówca, jest wydarzeniem o niezwykłem znaczeniu. Wszystkim narodom sprawia wielką radość ta okoliczność, że **Niemcy poczynając z dniem dzisiejszym, przystępują do współpracy nad wielkiem dziełem pokoju.** Przyjęcie Niemiec nastąpiło na zasadzie jednomyślnej uchwały. Niechajże to będzie dowodem, że wydarzenie, które dziś zaszło, było oddawna przez wszystkich **z tęsknotą oczekiwane**

Po mowie Nincicza powstał dla zabrania głosu minister Stresemann, witany przez Zgromadzenie długotrwałemi oklaskami.

Wilki w baraniej skórze, czyli Niemcy w oświetleniu p. Stresemanna

Genewa, 10.9 (PAT) Minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann w mowie powitalnej wygłoszonej na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi przyjętej przez zebranych głośnemi oklaskami oświadczył, że Niemcy będą współpracować z jaknajwiększą lojalnością we wszystkich zagadnieniach Ligi Narodów.

Od chwili powołania do życia Ligi Narodów upłynęło już zgórą 6 lat, a więc jak stąd widać, trudno było nie poddać się ewolucji, ażeby całokształt prawnopolityczny był tego rodzaju, iż **niemożliwy był udział Niemiec w Lidze.** Specjalnie w dzisiejszej epoce kultury ludzkość mogłaby być narażona się nie udało stworzyć dla narodów i zabezpieczyć takich warunków, któreby im pozwalały na wypełnianie wśród pokojowej na największe niebezpieczeństwa, o ileby ewolucji zadań wyznaczonych im przez los. **Żaden naród należący do Ligi Narodów nie rezygnuje ani odrobiny ze swego własnego życia narodowego. Niemcy już przed swem wstąpieniem do Ligi Narodów troszczyły się o to, ażeby pracować w duchu pokojowego współdziałania.** Świadczy o tem między innemi inicjatywa Niemiec, która doprowadziła do zawarcia układów locarneńskich. Świadczą też o tem traktaty rozjemcze zawarte przez Niemcy z wszystkimi niemal ich sąsiadami. Rząd niemiecki przemawia w imieniu znacznej większości narodu niemieckiego, gdy oświadcza, że z całem oddaniem się będzie uczestniczył w wypełnianiu zadań Ligi Narodów.

Entuzjastyczne przemówienie p. Brianda

Po przemówieniu ministra Stresemanna zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Briand, ażeby w mowie swej przerywanej często burzliwemi oklaskami zebranych powitać w imieniu Zgromadzenia wstąpienie Niemiec do Ligi. Narody pokładają wielką nadzieję w dniu dzisiejszym. Wydarzenia dzisiejsze byłyby niemożliwe bez instytucji Ligi Narodów. **Taka manifestacja na rzecz pokoju świata, jak akt dzisiejszy, oby była gwarancją lepszej przyszłości.**

A więc teraz, gdy pola bitew są jeszcze wilgotne od przelanej krwi, narody, które tak niedawno jeszcze wzajemnie się mordowały, oto zebrały się wspólnie w osobach swych przedstawicieli, ażeby łącznie współpracować w duchu pkoju. Chwila obecna kryje w sobie dla narodów wielkie nadzieje i obietnice: **Nigdy już więcej wojen, nigdy już żadnych brutalnych i krwawych rozstrzygnięć, a jedynie rozstrzygnienia na drodze postępowania rozjemczego i prawa..**

Następnie mówca dziękuje delegatowi niemieckiemu za wyrażone przez niego dobrą wolę i wdzięczność i podkreśla, że również i Francja pragnie przystąpić do współpracy w duchu szczerości i pojednania nad wszelkiemi zagadnieniami, w których istnieją jeszcze dotychczas różnice poglądów. Niemcy, mówił Briand, mogą liczyć na dobrą wolę Francji.

Następnie mówca ostrzegał **przed tolerowaniem w Genewie ducha niezdrowego nacjonalizmu,** który podnieca narody i prowadzi do stanu z przed wojny. Liga Narodów mogłaby w ten sposób się osłabić a tylko silna Liga Narodów może przynieść narodom bezpieczeństwo, spokój i pomyślność. Dzień dzisiejszy jest nowym krokiem naprzód.

Mowę Brianda przyjęto [illegible] niemilknącemi owacjami

Gdańsk dostanie pożyczkę o ile się zgodzi Polska.

Genewa, 10.9 (PAT). — Komitet finansowy Ligi Narodów zakończył obrady w sprawie finansów w. m. Gdańska. **Kwestję udzielenia Gdańskowi pożyczki odłożono do grudnia pod warunkiem, że Polska udzieli zgody na zaciągnięcie tej pożyczki.** Komitet postanowił zalecić przeprowadzenie wydatnej redukcji liczby urzędników gdańskich, uproszczenie administracji i zmniejszenie uposażenia urzędników. Polska wyraża zgodę na określenie minimum wpływów celnych na 14 miljonów i maksimum na 20 miljonów guldenów tak, jak to proponowano na konferencji londyńskiej w lipcu r. b., jednakże **pod warunkiem ścisłego wykonania przez Gdańsk zaleceń komitetu finansowego zwłaszcza w dziedzinie oszczędności, oraz pod warunkiem udzielenia Polsce gwarancji w dziedzinie administracji celnej na obszarze w. m. Gdańska.**

Sprostowanie.

Warszawa, 10.9 — „Głos Prawdy" podaje: W ostatnich dniach zjawił się w prasie szereg informacyj o rzekomych zmianach personalnych w wojsku. Stwierdzić możemy, że są one przeważnie nieprawdziwe. A więc bezpodstawna jest wiadomość o rzekomem ustąpieniu szefa sztabu generalnego, gen. Piskora. Również bezpodstawna jest pogłoska o ustąpieniu dowódcy korpusu pomorskiego, gen. dyw. Berbeckiego. Nieprawdziwa jest też wiadomość o nominacji półk. sztabu gen. Wieniawy-Długoszewskiego na dowódcę 14-go pułku ułanów we Lwowie.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 10.9 (Tel. wł.) — W kołach ministerjalnych krążą pogłoski o odwołaniu posła Okęckiego z Belgradu, a na jego miejsce desygnowany ma być półk. Matuszewski. Również zmiany mają nastąpić na stanowiskach posłów w Londynie i w Rzymie przy Kwirynale. Na miejsce pierwszego — p. Skirmunta, miałby jechać b. premjer Skrzyński, na miejsce drugiego — posła Kozickiego ma się udać obecny poseł w Moskwie Kętrzyński. Na miejsce zaś posła Kętrzyńskiego mianowany ma być ks. Janusz Radziwiłł.

Taryfa kolejowa nie będzie podwyższona.

Warszawa, 10.9 (Tel. wł.) — Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła projekt ministra kolei w sprawie podwyżki taryfy kolejowej. Przyjęto natomias projekt reorganizacji ministerjum kolei na Ministerjum komunikacji.

Wstrzymanie wysiedlania.

Warszawa, 10.9 (Tel.wł.) — Skutki rozporządzenia ministra spr. wewnętrznych o obywatelstwie już się uwidoczniają.

Na zasadzie dekretu o cudzoziemcach i okólniku o obywatelstwie zostały wstrzymane przez Ministerjum spraw wewnętrznych przymusowe wysiedlania osób, których przynależność państwowa nie jest dostatecznie wyjaśniona. Czas wstrzymania trwa do 31 grudnia rb.

Oszczędności administracyjne we Francji.

Paryż, 10.9 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów prezydent Doumergue podpisał dekret w sprawie zniesienia 106 podprefektur i 70 sekretarjatów generalnych. Na wniosek Painlevego Rada ministrów postanowiła zmniejszyć stan liczebny armji o 3.900 oficerów, zmniejszyć niezwłocznie stan oddziałów konnych, oraz ilość koni o 19.000, rozsprzedać i odstąpić 175 budynków koszarowych, wraz z nieruchomościami i terenami wojskowemi, połączyć szereg oddziałów żandarmerji, oraz poszczególne urzędy zakupów dla wojska i marynarki. Pozatem na wniosek ministra Leyguesa przyjęto analogiczne postanowienie dotyczące redukcji personelu marynarki oraz kasujące szereg urządzeń w portach Rocheford i L'Orient.

Polityczna sympatja.

Tokio, 10.9 (PAT) Przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych oświadczył, że rząd sympatyzuje z Anglją w jej trudnościach w Chinach, nie uważa jednak, aby interwencja jej była w danej chwili stosowna. Przyszłość zależy przedewszystkiem od działalności generała Sun-Suan-Fanga, którą Japonja bacznie obserwuje.

Rozruchy w Atenach stłumione.

Londyn, 10.9 (PAT) Reuter donosi z Aten, że porządek został tam przywrócony. Generał Kondylis oświadczył, że wprawdzie nie łaknie krwi, jednak okoliczności zmusiły go do wydania surowych zarządzeń.

Paryż, 10.9 (PAT) Według doniesienia Chicago Tribune z Aten, w czasie wczorajszych rozruchów zostało zabitych około 100 osób. W rozruchach brali udział komuniści i rojaliści.

Paryż, 10.9 (PAT) Po skończeniu posiedzenia Rady ministrów Painlave i Tardieu oświadczyli przedstawicielom prasy, że na posiedzeniu tem nie poruszono sprawy wypadków w Chinach. W chwili obecnej nie jest przewidywana akcja zbiorowa mocarstw w celu zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia, obywateli zainteresowanych państw Anglja nie zawiadamiała Francji w drodze oficjalnej o wysłaniu pancernika na wody rzeki Yang-Tse-Kiang.

Karachan wyjechał z Pekinu.

Pekin 10.9 (PAT) Poseł sowiecki Karachan wyjechał do Szanghaju. Stamtąd ma udać się do Moskwy przez Władywostok.

Powrót posła sowieckiego do Pekinu spodziewany jest na wiosnę r. przyszłego.

PRZEGLĄD PRASY

Coraz mocniej.

„Robotnik" coraz silniej atakuje Rząd i poczyna już straszyć... wypadkami majowemi. Socjalistyczny dziennik występuje w sposób demagogiczny w obronie kolejarzy, a charakterystycznem jest, że używa tej samej broni, jaką używał obóz odrodzenia moralnego, w stosunku do poprzednich rządów. Uważa, że argument o „pustym skarbie". — to nie argument. Były pieniądze na co innego, muszą być i tutaj. Oszczędność — puste słowo dla „Robotnika".

Rząd na żądanie podwyżki płac odpowiada, że „Skarb pusty". Wszakże ulgom podatkowym i kredytom dla wielkich agrarjuszy i przemysłowców, uszczuplającym znacznie zasoby pieniężne państwa, jakoś nie przeszkadzał ten „stan Skarbu", którym p. Bartel chce zatkać usta tylko najbiedniejszym, t. j. kolejarzom i pracownikom państwowym!

Masy kolejarskie to widzą i kipią coraz głębiej!

I im bardziej zaciera się różnica między obecnym „gabinetem naprawy", a rządami poprzednimi — a zaciera się dość szybko — tembardziej wzrastają wśród mas nastroje, poprzedzające dni majowe, które gabinet obecny wyniosły na powierzchnię.

Chcielibyśmy, żeby Rząd zrozumiał nas właściwie. To co piszemy, jest tylko skromnem odbiciem tego, co się u dołu dzieje, a co publicznie i zgodnie z prawdą podkreślić, uważamy za swój obywatelski obowiązek.

Nad kwestją natychmiastowej poprawy bytu mas kolejarskich nie może Rząd przejść do porządku dziennego, bo to rzecz ze stanowiska interesu czysto państwowego, bardzo już paląca!

„Masy kipią", „paląca sprawa", „wzrastają wśród mas nastroje, poprzedzające dni majowe" — takich mocnych zwrotów używa „Robotnik". Czyżby chciał urządzić nową noc majową?

Organ „mechesów".

Prezydjum Rady ministrów okólnikiem Nr. 87 uznało „Nowy Kurjer Polski" za organ rządowy. Tymczasem w międzyczasie „Rzeczpospolita" podała wiadomość, jakoby „Nowy Kurjer Polski" miał się połączyć ze swoim rasowym bratem sjonistycznym „Naszym Przeglądem".

Wiadomość „Rzeczypospolitej" ogromnie oburzyła „Nasz Przegląd". Zirytowany organ sjonistów odzywa się w taki sposób:

„Sfabrykowanie tego rodzaju bredni, że mogłaby nastąpić fuzja między pismem mechesów a narodowym organem żydostwa polskiego — nie zakrawa nawet na kiepski żart: jest poprostu idjotyczną insynuacją".

„Nasz Przegląd" zapewnie niechcący nazwał „mechesami" tych, którzy starają się nawet wysłuchiwać żydów sjonistów w języku żydowskim. A może „Nasz Przegląd" uważa, że on powinien się stać organem rządowym...

Nieporozumienia w łonie Rządu.

Pod takim, sensacyjnym tytułem pisze „Kurjer Polski" z dnia 8 b. m.:

Przed dwoma dniami donosiliśmy o pewnych rozdźwiękach w łonie Rządu, obecnie tarcia dochodzą jak się zdaje — do punktu kulminacyjnego. Powodem jest niezwykle dziś zaogniona sprawa podwyższenia poborów urzędniczych oraz kolejarskich.

Jest to dla ustalenia budżetu państwowego kwestja decydująca: **suma podwyżek bowiem musiałaby dojść do wysokości około 20 miljonów miesięcznie, co w stosunku rocznym wyniosłoby 240 miljonów. Pozycja ta podważyłaby i tak wątpliwą równowagę naszego budżetu.**

Rzecz znamienna, że p. minister skarbu najbardziej powołany do przestrzegania ustalonych norm budżetowych nie okazał w tej sprawie należytej stanowczości. P. premjer natomiast bezwzględnie sprzeciwił się wszelkim podwyżkom nie uznając ich motywów i przytaczanych argumentów.

Ta niezwykle doniosła sprawa rozstrzygnie się najprawdopodobniej w ciągu dzisiejszego dnia. Sytuacja jednak jest tak poważna, że licząc się z nieustępliwością obu stron — przewidywać można poważne zawikłania polityczne.

Równowaga budżetu a tem samem kurs złotego może być również z innej strony poważnie zagrożony. Jak nas informują bowiem wysunięto z pewnych kół kategoryczne żądanie podwyżki budżetu wojskowego na rok 1927. Życzeniem tych czynników jest co więcej natychmiastowa realizacja podwyższonych kredytów na rok 1927.

Nie ulega wątpliwości, iż wejście na tę zgubną drogę zaliczek na przyszły rok budżetowy — **zrujnowałyby z kretesem równowagę finansową państwa.** Zarówno p. premjer jak i minister skarbu czynią ze swej strony wszelkie wysiłki by zamierzenia te udaremnić. Na tem tle wyniknąć mogą dalsze poważne nieporozumienia w łonie Rządu.

Jak nas z innej strony informują dysonanse te odbiją się też żywem echem w gmachu przy ul. Wiejskiej. Szereg stronnictw bowiem nie wyłączając nawet najpoważniejszych grup lewicowych **zapowiada zdecydowaną opozycję przeciw wszelkim podwyżkom budżetu wojskowego.**

W ciągu dnia wczorajszego podjęto w tej kwestji usilne starania, ażeby doprowadzić do uzgodnienia stanowisk i nie dopuścić do groźnego kryzysu, który musiałby się odbić fatalnie na całokształcie polityki polskiej.

Nie ulega kwestji, że rozdęcie prawne budżetu, spowodowałoby nieuniknioną katastrofę gospodarczą. Zdaje się, że żądania sfer wojskowych nowych kredytów nie jest niczem uzasadnione. Fachowcy francuscy twierdzą, że w Polsce przy mniejszych kredytach aniżeli obecnie można znakomicie zorganizować armję. Tylko potrzeba fachowców. A u nas fachowców usuwa się.

Solidarność zadzierżgnięta w bitwach gwarancją pokoju.

W Krakowie nastąpiło zakończenie kongresu Fidac'u.

Kraków, 10.9 (PAT). — Dziś o godz. 11 w sali Starego Teatru zostało otwarte posiedzenie plenarne kongresu Fidac, pod przewodnictwem pułkownika Crossfielda. W imieniu władz wojewódzkich powitał zebranych wicewojewoda Wawrausch, wyrażając radość z powodu przybycia do Krakowa przedstawicieli organizacyj reprezentujących narody, które walczyły o wolność ludów a których zadaniem obecnie jest krzewienie idei pokoju i pojednania.

Następnie kongres jednomyślnie uchwalił nagły wniosek w brzmieniu następującem:

Kongres FIDAC, zważywszy, że sporadycznie są wdrażane kampanje prasowe przeciwko krajom w łonie federacji międzysojuszniczej reprezentowanym i że w okresie dyskusji nad powiększeniem liczby miejsc w Radzie Ligi odnośna propaganda rozszerzała w prasie światowej złośliwe i tendencyjne pogłoski skierowane przeciwko niektórym państwom federacji, stwierdza z naciskiem i spokojem, co następuje:

1) **że polityka zagraniczna państw w federacji reprezentowanych ma jedynie na celu utrzymanie pokoju i obecnego politycznego stanu rzeczy w Europie.**

2) że żadna kampanja fałszywych alarmów nie zdołała wytrącić rządów i opinji publicznej tych państw z równowagi i że **pokojowe tendencje ich są ponad wszelkie podejrzenia i ich międzynarodowe układy są w sekretarjacie Ligi Narodów złożone.**

3. **że towarzysze broni krajów sprzymierzonych podczas wojny pracować będą nad utrwaleniem większej solidarności zadzierżgniętej na polach bitew w walce o wolność ludów.**

Następnie kongres wysłuchał i zatwierdził sprawozdania poszczególnych komisyj i dokonał wyboru władz, postanowił, że następny kongres odbędzie się we wrześniu przyszłego roku w Bukareszcie oraz przyjął następującą uchwałę:

Kongres FIDAC zebrany w Krakowie na uroczystem posiedzeniu składa Panu Prezydentowi Rzplitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu wyrazy głębokiej czci i szacunku i zapewnia go o podziwie wszystkich narodów zgrupowanych w federacji dla bohaterskiego narodu polskiego, którego wolność, jedność i pomyślność są niezbędne dla pokoju Europy.

Kongres składa gorące podziękowanie władzom polskim za niezmiernie serdeczne przyjęcie, zgotowane jego uczestnikom.

Kongres pozdrawia wszystkie związki polskich kombatantów.

Kongres wyraża prasie polskiej uczucia wdzięczności za cenne poparcie, którego mu udzielała a dzięki której polska opinja publiczna zrozumiała cele FIDAC. Kongres prosi prasę polską, aby w dalszym ciągu udzielała mu swego poparcia.

O godz. 2 popołudniu nastąpiło zakończenie obrad kongresu.

Wykrycie bandy szpiegowskiej

Szpiedzy prowadzili wywiad wojskowy i organizowali szajki dywersyjne na kresach.

Warszawa, 10.9 — Już przed kilku miesiącami władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na bardzo podejrzaną działalność Mikołaja Dymnickiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego z pochodzenia Rosjanina. Po dłuższej obserwacji doszły władze do przekonania, że Dymnicki zorganizował na granicy wschodniej na rzecz ościennego państwa sieć szpiegowską i dywersyjną z ośrodkami w Pińsku i w Łunińcu. Po uzyskaniu dowodów policja województwa Poleskiego rozbiła robotę szpiegowską i dywersyjną. Śledztwo prowadzą obecnie sędzia śledczy Swolkień i prok. Falkowski.

Dotychczas aresztowano około 20 osób, wyłącznie z inteligencji rosyjskiej, w tem dwuch geometrów, kilku absolwentów gimnazjum w Łunińcu i t.d. Aresztowani są m. in.: Michał Jurkiewicz, Wołodźko Halina i Anton Duda.

Okazało się, że banda ta zajmowała się nietylko wywiadem wojskowym, ale organizowała również groźne nieraz zamachy dywersyjne, które dotychczas nie były wyjaśnione. Ustalono, że członkowie szajki pobierali miesięcznie pobory w wysokości 50-ciu dolarów, widocznie więc musieli się dobrze opłacać. Wszyscy aresztowani przyznali sie do winy, przyczem jeden zwala winę na drugiego.

Śledztwo, które z natury rzeczy musi być zatrzymane w tajemnicy, obfituje w cały szereg niezwykle ciekawych szczegółów, które rzucają jaskrawe światło na niektóre wydarzenia z ostatnich czasów.

Minister Zaleski o wejściu Niemiec do Ligi Narodów.

Paryż, 10.9 (PAT) „Petit Parisien" zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. W wywiadzie tym minister podkreślił, iż wejście Rzeszy niemieckiej do Ligi Narodów stawia odtąd Niemcy u boku państw, dążących do oparcia życia międzynarodowego na wielkich zasadach paktu Ligi Narodów. W życiu Europy ukazuje się nowy pierwiastek, dzięki któremu zawarte w pakcie gwarancje wydają się szczególnie powiększonem. Polska — mówi minister Zaleski — cieszy się z ostatnich wypadków genewskich i pragnie szczerze i lojalnie współpracować z Niemcami, aby doprowadzić do usunięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień. Spodziewajmy się, zakończył minister, że okres konfliktów został z chwilą wejścia Niemiec do Ligi Narodów ostatecznie zamknięty.

Sytuacja w górnictwie angielskiem.

Londyn, 10.9 (A.W.) — Tutejsze pisma fachowe obliczają, iż od chwili wybuchu strajku węglowego w Anglji, aż do pierwszego września r. b. import węgla zagranicznego wyniósł 7 miljonów 950 tys. ton.

Londyn, 10.9 (A.W.) — Ostatnio znów kilka komitetów pomocy dla strajkujących robotników węglowych musiało z braku funduszy zawiesić wypłaty. Zawieszone zostały wypłaty przez komitety Terkshire oraz Leystershire. Ten ostatni wypłacając subsydja robotnikom, zadłużył się na 3500 funtów.

ECHA SLĄSKIE.

Mleko z pow. Miechowskiego dla Śląska.

Katowice, 10.9 (Tel. wł.) — Jak się dowiadujemy, zamierzenia rolnictwa śląskiego w kierunku ostatecznego uregulowania sprawy aprowizacji mlecznej, pomimo chwilowej zwłoki wywołanej trudnościami technicznemi nie stanęły na martwym punkcie.

Nadzwyczaj dodatnim objawem jest zainteresowanie się **rolników powiatu Miechowskiego, którzy na zebraniu dzisiejszem w Izbie rolniczej w Katowicach przystąpili do solidarnej współpracy z rolnikami śląskimi.**

Przystąpienie to do współpracy ma duże znaczenie, ponieważ rolnicy powiatu Miechowskiego dostarczają w dużej ilości mleka na G. Śląsk, a będąc nie zorganizowanymi byli skazani na chwilowe konjunktury handlu mlekiem, które nie szły po linji interesów, ani rolników śląskich, ani też miechowskich, ani też konsumentów.

W najbliższym czasie zostanie powołana do życia „Spółdzielnia mleczna", która rozpocznie swoją działalność od ujęcia całej produkcji i zbytu mleka, przez uruchomienie biura sprzedaży i zbytu całej produkcji mleka na Śląsku, **oraz mleka dowożonego z powiatu Miechowskiego.**

Urlop dowódcy dywizji.

Katowice, 10.9 (PAT) Dowódzca 23-ciej dywizji gen. brygady Zając wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął dowódzca piechoty dywizyjnej pułk. Zawistowski Leon.

Z ostatniej chwili.

PERTRAKTACJE GORNIKÓW Z RADĄ ZJAZDU.

Wczoraj odbyła się 3-cia z rzędu konferencja delegatów Centralnego Związku górników z przedstawicielami Rady Zjazdu oraz delegatów Zw. zaw. gór. „Praca Polska", z przedstawicielami Rady Zjazdu w sprawie zmiany płacy w przemyśle górniczym. Sądzono ogólnie iż konferencja ta da pożądane wyniki i umowa zostanie podpisana. Tymczasem okazało się, że aczkolwiek nastąpiło znaczne zbliżenie obu stron, jednakowóż konferencja nie dała definitywnego wyniku.

Na poprzedniej konferencji przedstawiciele górników żądali 15 pr. podwyżki dla robotników dniówkowych i 5 pr. dla akordowych. Na wczorajszej konferencji Rada Zjazdu zaofiarowała 5 pr. dla akordowych i 7 pr. dla dniówkowych. Przedstawiciele górników na tego rodzaju propozycję się nie zgodzili i zażądali 10 pr. podwyżki dla wszystkich kategoryj, a nawet ostatecznie godzili się na stawki przyznane na Górnym Śląsku t. j. 8 pr.

Rada Zjazdu żądań tych nie zaakceptowała, chcąc jednakże pertraktacje wreszcie zakończyć oświadczyła, że uda się na konferencję do Warszawy, aby z Rządem omówić szereg spraw dotyczących przemysłu węglowego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Od wyniku tej konferencji zależeć będzie stanowisko Rady Zjazdu w sprawie ewentualnego uwzględnienia żądań górników.

Termin następnej konferencji wyznaczono na poniedziałek dnia 13 b.m.

POŻAR W WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

W dniu wczorajszym mieszkańcy Sosnowca i okolic zaniepokojeni zostali olbrzymią łuną, która pojawiła się w godzinach wieczorowych na nieboskłonie. Okazało się, że pożar wybuchł w budynku warsztatów i składów kolejowych przy ul. 3-go Maja obok huty Emmy.

Magazyn, napełniony łatwopalnym materjałem, szybko stał się pastwą rozszalałego żywiołu.

Na miejsce ognia zjechały się prawie wszystkie straże ogniowe z Sosnowca oraz pobliskich okolic. Pierwsza przybyła zawodowa Straż ogniowa sosnowiecka druga zaś renardowska Straż ogniowa.

O godzinie 10-ej wieczór pożar był już opanowany. Straty znaczne. Przyczyny pożaru nieznane.

OMYLKI DRUKARSKIE.

We wczorajszym numerze wkradły się następujące błędy: w artykule wstępnym zamiast „w białych płaszczach z czerwonymi krzyżami", winno być „w białych płaszczach z czarnymi krzyżami"; w „Przeglądzie Prasy" zamiast „Rzeczpospolita podaje precedens", winno być „Rzeczpospolita podaje proceder".

Prawdziwe świadectwo.

W Ministerjach rozpoczęła się ożywiona praca w związku ze zbliżającą się sesją sejmową, która poświęconą będzie obradom nad budżetem na IV kwartał r. b. i preliminarzem budżetowym na rok przyszły. Premjer Bartel odbywa ożywione konferencje z ministrem Klarnerem i ministrem wojny Piłsudskim. Od czasu do czasu z Prezydentem Rzplitej.

Sytuacja dla Rządu jest ciężka i... nieprzyjemna. Rząd po przewrocie majowym zaciągnął pewne zobowiązania w stosunku do sfer popierających go. Zaciągnął — jak się wyraził jeden ze znanych ekonomistów — weksel, którego termin płatności już nadchodzi. Weksel ten wystawiony został w „walucie" szeregu obietnic, przyobiecań, lepszej egzystencji, jednem słowem w walucie dość mocnej. A tymczasem pokrycia niema. Bo choć Rząd ratował się początkowo niespodziewanie wygraną „dolarówką" w postaci strajku angielskich górników, który znakomicie ożywił produkcję w kraju, to jednocześnie w ślad za tem przyszła drożyzna artykułów spożywczych. Wzrost drożyzny naruszył równowagę wewnętrzną i spowodował słuszne żądania urzędników państwowych, domagających się podwyżki płac.

Urzędnicy państwowi spodziewali się, że życzenie ich spotka się ze stanowiskiem przychylnem ze strony szefa gabinetu premjera Bartla, skoro inny minister tego gabinetu przeforsował podwyżkę płac dla oficerów, pomimo braku odpowiedniej pozycji w budżecie. Tymczasem p. Bartel odpowiedział dość ostro: głupi daje więcej niż może! Przez powiedzenie takie chciał p. Bartel podkreślić konieczność utrzymania równowagi budżetowej, bez której nie da się pomyśleć normalny rozwój ekonomiczny kraju.

Jednak z drugiej strony trzeba przyznać słuszność urzędnikom kolejowym, że skoro znalazły się pieniądze dla jednych, którzy w lepszych stosunkowo warunkach żyli jak inni funkcjonarjusze państwowi, to dlaczego niema pieniędzy i dla nich. Tembardziej że drożyzna od kwietnia wśród niektórych artykułów wzrosła o 20 proc.

Rząd prawdopodobnie będzie zmuszony zgodzić się na pewne podwyżki płac urzędniczych. Czy na takie same jak w wojsku? można wątpić. W wojsku bowiem dla niektórych kategoryj podwyżka sięga 300 pr. zasadniczej płacy.

Wszelkie podwyżki płac powodują oczywiście dalsze rozdęcie budżetu państwowego, a co zatem idzie podniesienie podatków i drożyznę. Jednem słowem naruszenie równowagi budżetowej prowadzi do błędnego koła, z którego już raz z trudem udało się nam wyrwać.

Plan b. min. Zdziechowskiego, oparty na daleko idącej oszczędności, przewidywał sanację skarbu w ciągu r. Związany jednak był silnie z koniecznością przeciwdziałania się wzrostowi drożyzny. Wówczas obecny obóz radykalny, odrodzenia, moralnego pomstował na p. Zdziechowskiego, że niszczy urzędników, obniżając mnożną i chce wprowadzić stałą płacę. Łatwo obliczyć, że przy ówczesnych cenach żywności urzędnik miał więcej, aniżeli obecnie posiada, choć w złotych pensje więcej wynoszą, aniżeli za p. Zdziechowskiego.

Nie jest to wina ministra skarbu Klarnera, który stara się ściśle przestrzegać planu wypracowanego przez p. Zdziechowskiego. P. Klarner nie mógł przewidzieć co będą kosztowały rezultaty przewrotu majowego i pozycja nowego ministra wojny w budżecie państwowym. A bodaj, że nowy minister wojny najwięcej kłopotu sprawia p. Klarnerowi. Nic też dziwnego, że musi się z nim często porozumiewać przy opracowywaniu preliminarza budżetowego i często odwoływać się do pomocy p. premjera Bartla.

Debaty sejmowe nad budżetem na IV kwartał b. r. i na rok przyszły będą niezmiernie ciekawe. Przedewszystkiem pozwolą one cyfrowo zilustrować co Rząd zrobił, a co obiecywał, co jest blagą, a co zasługą, co świetną rakietą bawiącą tłumy, a co istotne jest godne zwrócenia uwagi, choć przykre sprawia wrażenie. Tymczasem bowiem w powodzi optymistycznych wywiadów trudno się zorjentowac. Prawdziwe świadectwo o intencjach Rządu da dopiero budżet.

S. A.

List z Pragi.

O większość rządową w Czechosłowacji.

KOALICJA NARODOWA CZY CZESKO-NIEMIECKA.

Praga, dn. 8 września.

W miarę zbliżania się terminu otwarcia sesji jesiennej parlamentu czeskosłowackiego, w prasie codziennej coraz częściej pojawiać się zaczynają najrozmaitsze uwagi, dotyczące w pierwszym rzędzie składu przyszłej większości rządowej, względnie nowego rządu parlamentarnego.

Domysłów i kombinacyj na ten temat jest aż nadto, które z nich jednak są najbliższe rzeczywistości, trudno narazie powiedzieć.

Faktem jest, iż w czasach ostatnich coraz dobitniej zaczynają się odzywać głosy domagające się **utworzenia starej koalicji wszechnarodowej,** a dla sytuacji obecnej nad wyraz charakterystyczną jest okoliczność, że i w łonie stronnictwa czeskosłowackich socjalistów (socjalistów narodowych), stojących w ostrej **opozycji wobec dzisiejszej koalicji czesko-niemieckiej,** również coraz wyraźniej ujawnia się dążenie do wznowienia starej koalicji. Natomiast stronnictwo socjaldemokratyczne, jak się zdaje, narazie wobec projektu tego zajmuje stanowisko negatywne, na co wskazuje powzięta niedawno rezolucja centralnego komitetu wykonawczego, głosząca, iż czeskosłowaccy socjaldemokraci pod żadnym warunkiem nie wezmą czynnego udziału w rządzie stronnictw mieszczańskich.

Jeśliby **pertraktacje co do wznowienia koalicji wszechnarodowej przy udziale wszystkich czeskosłowackich stronnictw mieszczańskich i socjalistycznych nie miały doprowadzić do skutku, wówczas prawdopodobnie podjęte zostaną kroki celem utrwalenia wspólnoty pracy czesko-niemieckiej, wytworzonej podczas czerwcowej debaty parlamentarnej** nad zmianą ustawy celnej i ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. W tym wypadku rząd nie liczyłby zupełnie na poparcie ze strony socjalistów i nie rozporządzałby w parlamencie stałą większością, lecz zapewniałby ją sobie w miarę potrzeby na drodze rokowań ze stronnictwami.

Aby omówić wszelkie możliwości dalszego rozwoju, odbędą się w tych dniach narady wszystkich zarówno czeskich jak i niemieckich stronnictw politycznych pod przewodnictwem byłego premjera, prezesa stronnictwa a g r a r n e g o, Antoniego Szwehli. Ponieważ, jak powyżej zaznaczono, **trudno jest w chwili obecnej liczyć na udział socjaldemokratów w rządzie koalicyjnym,** bardzo jest możliwe, że **obecny rząd urzędniczy p. Czernego pozostanie u steru państwa aż do wiosny r. p.,** opierając się na t. zw. „celnej" większości czesko-niemieckiej.

Rząd ten musiałby sobie przedewszystkiem zapewnić większość, która umożliwiłaby przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1927 oraz szeregu nowych ustaw, niezbędnych ze względów gospodarczych i ogólnopaństwowych.

Społeczeństwo czeskosłowackie z wielkiem zainteresowaniem oczekuje otwarcia sesji jesiennej parlamentu, która niewątpliwie przyniesie odpowiedź na wszystkie te pytania, na które dziś jedynie można dać odpowiedź w postaci domysłów i przypuszczeń.

Poszczególne stronnictwa polityczne czynią już gorączkowe przygotowania do jesiennej kampanji parlamentarnej, poddając dokładnej rewizji swe programy i stosunki w łonie partji panujące. Wielkie zainteresowanie w całem społeczeństwie budzi w szczególności **nadzwyczajny zjazd czeskosłowackich socjalistów** (narodowych), który odbędzie się dnia 19 bm. w Bernie Morawskiem. Na zjeździe tym powzięte zostaną doniosłe bardzo decyzje w sprawie dalszej taktyki stronnictwa oraz zlikwidowany zostanie trwający już od dłuższego czasu zatarg między założycielem stronnictwa czeskosłowackich socjalistów Wacławem Kłofaczem, a jednym z wybitniejszych członków tegoż stronnictwa, posłem Jerzym Strzybrnym.

C. P. S.

Problem cudzoziemców we Francji.

Niechęć do cudzoziemców. — Projekt opodatkowania ich. — Replika. — O ochronę ziemi francuskiej. — Francja nie jest do kupienia!

Nigdy jeszcze Paryż nie był tak przepełniony obcymi, jak obecnie w czasie spadku franka, i nigdy obecnie przeciętny paryżanin tak niechętnie nie odnosił się do cudzoziemców.

Dająca wyraz swemu niezadowoleniu wobec obcych i demonstrująca coraz częściej „ulica" paryska jest poniekąd wyrazem większości. Ta większość coraz głośniej oburza się, że cudzoziemcy rabują względnie za bezcen wykupują Paryż.

W prasie radykalnej pojawiły się artykuły, które dość wyraźnie mówią o tej niechęci ogółu paryżan do obcych; w pewnym zaś tygodniku pojawił się projekt, aby każdego obcego z silną walutą opodatkować. Byłaby to specjalna opłata, ściągana przez rząd francuski od tych obcych, którzy siedzą w Paryżu i na prowincji całemi latami i wyzyskują obecną konjunkturę, aby żerować tutaj i wywieźć, co się da. Od tych ludzi, robiących dobre interesy we Francji — powiada autor wspomnianego artykułu — należałoby żądać 500 dolarów rocznie, wszystko jedno, czy się u nas bawią czy u nas robią interesy, bo wykorzystują nas. I nietylko bogaci mają płacić podatek obcych, należałoby też opodatkować te olbrzymie rzesze obcych robotników, którzy do Francji przyjeżdżają „na zarobek". Gdyby od każdego z tych robotników, którzy swojej rodzinie posyłają do domu pieniądze, ściągnąć po 20 dolarów rocznie, możnaby osiągnąć sumę 400.000.000 franków rocznie, bo obcych robotników jest we Francji około 500.000.

Na to odpowiedziało „Office du tourizme" w osobnym komunikacie, który ma przekonać Francuzów, że są w błędzie. I tak czytamy w tym komunikacie: „Na stu amerykańskich gości może być dwu miljonerów, z których każdy zostawi we Francji po 5000 dolarów, ośmnastu zamożnych ludzi, którzy wydadzą po 1760 dol., czterdziestu czterech kupców i przemysłowców, którzy mogą wydać po 850 dol, wreszcie dwudziestu ośmiu studentów, nauczycieli, z wydatkami po 425 od głowy. A więc stu Amerykanów wyda tutaj 102.500 dolarów. W roku 1925 zostawili Amerykanie we Francji przeszło pięć miljardów franków, a w tym roku suma ta z pewnością się podwoi. Jeśli rząd francuski zechce wprowadzić podatek „turystyczny", zabije kurę, znoszącą złote jaja. Do Francji coraz mniej przyjeżdżałoby osób, a ci, którzy musieliby tu przybyć, ograniczyliby się w swoich wydatkach.

Ekonomista francuski Richet zabrał także głos i ogłosił w „Journal'u" artykuł p. t. „Francji nie można kupić". I on również widzi niebezpieczeństwo w tej rosnącej z roku na rok fali obcych przybyszów, którzy przybywają do Francji nie po to, aby się bawić, lecz korzystają z obecnej konjunktury i w swej wysokiej walucie zakupują tutaj domy i grunta. Z tych „turystów" kraj nie ma korzyści, przeciwnie, przez nich stanie się jeszcze uboższym. Ze skruchą przyznaje się Richet, że dawniej sam głosił zasadę wolnego kupna i radził nie bronić obcym zakupywać we Francji gruntów, fabryk, zamków i domów. Lecz wypadki ostatnich czasów pouczyły go, że to dzieje się ze szkodą dla jego ojczyzny. Cały świat wypowiedział Francji wojnę ekonomiczną i finansową. Może to „mimowolna" wojna, spokojna i pokojowa, ale okrutna i niesprawiedliwa.

Amerykanie przedewszystkiem — pisze dalej Richet — mogliby za śmiesznie niską cenę wykupić połowę gruntów we Francji. Dlatego też należy jaknajrychlej wydać ustawę, podług której obcym nie będzie dozwolone nabywać gruntów we Francji i w kolonjach francuskich. Tych obcych zaś, którzy już się osiedlili we Francji należy traktować uprzejmie. Atoli rząd wymierzyć im powinien podatek w wartości dolara, o ile to są Amerykanie. Gdyby ci obcy posiadacze uznali, że to ciężar niesłuszny, mogą odsprzedać swe dobra u nas, albo przyjąć obywatelstwo francuskie.

Francja ma prawo pozostać francuską — tak kończy Richet swój artykuł. — Nie jesteśmy czerwonoskórcami. Lecz nie możemy również pozwolić na to, aby Amerykanie skolonizowali Francję. Francja ma prawo powiedzieć, że nie jest do kupienia.

Numerus clausus na Węgrzech.

Jak wiadomo, został w roku ubiegłym na uniwersytetach węgierskich zaprowadzony t. zw. „numerus clausus" dla studentów żydowskich. Przeciwko rozporządzeniu temu występowały przez cały rok nietylko liczne organizacje na Węgrzech, lecz nawet Liga Narodów domagała się cofnięcia tego zarządzenia.

Twórcą rozporządzenia o „numerus clausus" jest były minister oświaty Stefan Haller, obecnie członek parlamentu węgierskiego. P r z e z wzgląd na ciągłe ataki, które częstokroć kierowane były nietylko przeciwko samemu „numerus clausus", lecz i przeciwko jego twórcy, Haller wydał niedawno obszerną książkę, w której motywuje wydanie głośnego rozporządzenia.

Przedewszystkiem stwierdza Haller, że idea „numerus clausus" wyszła z kół żydowskich, które, zdaniem jego, same domagały się wydania podobnego rozporządzenia. Dalej dowodzi b. minister, że rozporządzenie o „numerus clausus" przesiąknięte jest duchem demokracji i opiera się na zasadach równouprawnienia. Następnie dowodzi, że „numerus clausus" jest pochodzenia zachodnio-europejskiego, gdyż obowiązuje on we Francji i Anglji, gdzie przyjmowanie żydów na uniwersytety podlega pewnym ograniczeniom.

Dzieło b. ministra Hallera przekonuje węgierską opinję publiczną, że na Węgrzech panuje prawdziwa demokracja i że w szczególności stosunek rządu węgierskiego do ludności żydowskiej niczem się nie różni od stosunków, jakie w tym kierunku panują w demokratycznych państwach zachodnio-europejskich.

ZYGZAKIEM.

Ballada.

Głupi to człek,
Co cały wiek
Ogniem idei pała...
Znam takich, znam...
Niech powie wam
Ballada taka mała.

— — — — — — — — — —

On kochał lud
I wierzył w cud
Przebudzeń wielką chwilę.
On słońce czcił,
W niebo się wzbił.
Miłości śpiewał tryle.
Nie żądał łask,
Więc często brzask
Zastawał go przy pracy.
Pracował wciąż
Ów zacny mąż.
(Są jeszcze ludzie tacy).
Miał szczerość lic,
Nie ukradł nic,
Bo nie miał czci dla złota.
Ale ot... pech,
On z głodu zdechł...
Przyznacie... idjota.

Czarny.

UWAGI.

Bankructwo metod strajkowych.

Gdy w sierpniu r. b. socjalistyczny Związek górników wymówił dotychczasową umowę górniczą, zamieściliśmy artykuł, p. t. „Niebezpieczne manewry socjalistów“, w którym na podstawie szeregu danych udowadnialiśmy, iż socjalistom nie chodzi absolutnie o polepszenie bytu klasy robotniczej, natomiast mając na uwadze pewną poprawę w przemyśle górniczym, wysunęli żądanie podwyżki płac, **chcąc tym sposobem poprawić swe wpływy wśród klasy robotniczej, przekonali się bowiem namacalnie, że robotnik przestał być bezwolnem narzędziem w ich rękach i zaczyna zdecydowanie wyzwalać się z pod niepowołanej opieki.**

Udowadnialiśmy także, iż strajk górniczy w obecnej chwili byłby wprost katastrofą dla przemysłu i kraju, co w rezultacie najdotkliwie odbiłoby się na skórze robotnika.

Dalsze metody socjalistów w sprawie uzyskania podwyżki przekonały wszystkich, iż ma się do czynienia ze zwykłą dyplomacją partyjną socjalistów, gdyż przedewszystkiem nie skonkretyzowano nawet żądań, chcąc wysondować stanowisko strony przeciwnej, którą starano się zastraszyć groźbą strajku w całym przemyśle górniczym, następnie zaś, już podczas trwania pertraktacji, urządzano wiece i konferencje, na których **zapadały uchwały proklamujące strajk, aczkolwiek pertraktacje nie były ukończone i niewiadomy był ostateczny wynik.**

Pomimo tak wojowniczego stanowiska nazewnątrz, **socjaliści jednakże zdawali sobie sprawę z nastroju mas robotniczych, które wyczerpane długotrwałym zastojem nie myślały o urządzaniu jakichkolwiek strajków,** lecz z całą energją przystąpiły do pracy, chcąc powetować sobie dotychczasowe straty. Nastrój ten mógł całkowicie pokrzyżować plany socjalistów, a nawet unicestwić ostatecznie ich wpływy w razie ujemnego wyniku pertraktacji z przemysłowcami i konieczności proklamowania strajku, w którym robotnicy bezwzględnie nie wzięliby udziału, to też pomimo kontynuowania pertraktacji prowadzono na wszystkich kopalniach wytężoną agitację za strajkiem w razie niedojścia do porozumienia z przemysłowcami.

Aby akcję swą uzewnętrznić i przekonać wszystkich, że robotnicy zastosują się do wezwania i gremjalnie porzucą pracę, urządzono **na niektórych kopalniach ogólne wiece, na których robotnicy mieli głośno i otwarcie zaaprobować stanowisko socjalistów.** Znając psychologję mas i obawę przed ewentualnym terorem, miało się wrażenie, iż robotnicy choćby pozornie zaakceptują decyzję menerów socjalistycznych, **tymczasem stała się rzecz wprost niebywała. Otóż robotnicy na wszystkich wiecach śmiało przeciwstawili się zakusom socjalistycznym, oświadczając kategorycznie, iż w żadnym wypadku pracy nietylko nie porzucą, lecz stanowczo przeciwstawią się wszelkim zakusom w tym kierunku, dość bowiem już mają głodu i nędzy,** i obecnie, gdy praca trwa bez przerwy, muszą wykorzystać sytuację, aby odreperować się i zaopatrzyć w ubranie i żywność, zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy.

Stanowisko robotników przekonało ostatecznie prowodyrów socjalistycznych, iż grę ich zrozumiały potniże rzesze, które nie pozwolą dalej wodzić się za nos.

Ciekawy wypadek miał miejsce w fabryce Schona, gdzie robotnicy pod wpływem Związku socjalistycznego porzucili pracę, nie chcąc przyjąć zaofiarowanych warunków i ostatecznie po kilkudniowym strajku, widząc bezcelowność przedsięwzięcia **zgodzili się na pierwotne warunki, niepotrzebnie straciwszy kilka dniówek.**

Wystąpienie robotników kopalnianych świadczy najwymowniej o **wyzwoleniu się klasy robotniczej z pod wpływów czerwonej międzynarodówki** i jest dowodem, że robotnik polski zdobył się na odwagę i otwarcie przeciwstawił się szkodnikom, żerującym na jego skórze.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Sobota	Dziś Prota i Jacka. Jutro Imienia N. M. P. Wsch. słońca 5.03 Zach. „ 6.02

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę dnia 11 września „Żydówka“ opera w 5 aktach F. Halevy'ego.

W niedzielę dnia 12 września „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach G. Puccini'ego.

Początek przedstawień o godz. 7.30

Kasa zamawiań czynna od dziś od godz. 10 rano do 2 i od 5 do 7 wiecz.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

UDZIAŁOWY: „Młody Maharadża“ z Rudolfem Valentino;

SFINKS: „Fiołki cesarskie“ i farsa „Czy pani mieszka sama“.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.

Od dnia dzisiejszego Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu przystępuje do rejestracji bezrobotnych pracowników umysłowych tych, którzy są zarejestrowani, jednakże nie pobierają zasiłków pieniężnych, a ubiegają się o zasiłek w naturze.

Zgłaszający się do rejestracji powinni mieć zaświadczenie od gospodarza domu odkąd nie pracują i jaką ilość członków rodziny mają na swem utrzymaniu, oraz zaświadczenie z ostatniej pracy.

Kursy metodyczno-pedagogiczne.

Kierownictwo prywatnego kursu metodyczno-pedagogicznego w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanego nauczycielstwa, że prace na kursie rozpoczną się 15 września 1926 r. o godz. 18 w semin. naucz. męskiem przy ul. Wawel.

Fala podwyżek.

Jest rzeczą znaną, iż wysunięcie żądań podwyżki płac w jakimkolwiek zawodzie, wywołuje analogiczne zjawisko w innych zawodach. Fakt taki widzimy obecnie w Zagłębiu, gdzie akcję podwyżkową zainicjował związek górniczy, a za tym przykładem poszły związki inne i obecnie niema prawie zawodu, któryby nie wysunął już lub nie zapowiedział zgłoszenia podwyżki płac. Dodatnim objawem w tej sprawie jest szybkie i spokojne załatwianie zatargów, robotnicy bowiem przekonali się o szkodliwości strajków i starają się wszelkie wystąpienia załatwiać polubownie.

Dziki zwyczaj.

Naogół chcemy uchodzić za kraj wysoce kulturalny. Mamy wydział kultury, sztuki oraz Ministerjum zdrowia, które wydaje wspaniałe zarządzenia, lecz tylko na papierze, w rzeczywistości bowiem nikt nie myśli o zastosowaniu praktycznem tych zarządzeń. Co ciekawsza, że właśnie w urzędach i wszelkiego rodzaju instytucjach państwowych widzimy właśnie największe zaniedbanie i nieprzestrzeganie elementarnych zasad higjeny. Wszak do dnia dzisiejszego istnieją instytucje państwowe, do których wchodzi się z obawą i gdzie brud oraz niechlujstwo wyziera z każdego kąta.

Weźmy np. dworce kolejowe. Na ścianach znajdziemy wspaniałe sentencje o przestrzeganiu czystości i higjeny, ba, można jeszcze spotkać napisy, grożące karą więzienia lub znaczną grzywną pieniężną za plucie na podłogę, tymczasem może właśnie lepiej byłoby podłogi te zwilżać choćby ślinami, gdyż przeraźliwie brudne i zarzucone wszelkiego rodzaju odpadkami, przedstawiają typowy obraz niechlujstwa.

Warto także zobaczyć, w jaki sposób odbywa się zamiatanie tych lokali. Otóż zwykłą miotłą brzozową stróż stacyjny z jakąś zaciekłością macha po podłodze, starając się widocznie, aby część kurzu wchłonęli znajdujący się w sal i podróżni, reszta zaś osiada na ich ubraniach, na ścianach, no i na jedzeniu znajdującem się w bufecie. Pokropienie podłogi przed zamiataniem uważane jest za przesąd, a ponieważ chlubimy się, iż pod wielu względami stoimy wyżej od Europy, możeby odpowiednie czynniki, które sprawa ta winna obchodzić, zobaczyły, jak zamiatane są podłogi w lokalach publicznych już nie na Zachodzie, ale bodaj na G. Śląsku, a napewno nauczyłyby się wielu ciekawych rzeczy.

„Czarna kawa“.

Dziś w resursie obywatelskiej w Dąbrowie odbędzie się zabawa taneczna p. n. „Czarna kawa“ urządzona staraniem Akademickiego koła zagłębian w Warszawie. Podobnie imprezy urządzane są corocznie i zawsze świetnie się udają. Spodziewać się należy przeto, że i dzisiaj wszyscy żądni zabawy spotkają się w Dąbrowie. Studenci zaproszeń nie potrzebują okazywać.

Odzież dla kolejarzy.

W Dzienniku urzędowym Ministerjum kolei z dn. 31 sierpnia rb. zostało ogłoszone rozporządzenie p. ministra kolei w sprawie rozszerzenia praw dla nabywania służbowej odzieży za opłatą ulgową 25 proc. kosztów skarbowych na pewne kategorje pracowników kolejowych służby drogowej i handlowej. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie i stanowi bardzo dużą ulgę dla pracowników kolejowych, zwłaszcza wobec zbliżającego się okresu zimowego.

Prawo do nabywania ubrań służbowych po ulgowej cenie otrzymują zwrotniczowie i st. zwrotniczowie, nastawiaczowie, smarownicy i t. zw. gazownicy, rewidenci wagonów, pełniący służbę na stacjach, torowi i dróżnicy obchodowi, wartownicy oraz niestali pracownicy w magazynach zasobów, którzy pracują w nich przynajmniej od roku. Należności za ubrania ochronne będą ściągane z poborów jednorazowo.

Pożar na ulicy Czeladzkiej.

Onegdajszy pożar na ul. Czeladzkiej, o którym donieśliśmy wczoraj, strawił stodołę wypełnioną sianem i zbożem i znajdujące się tam dwa wozy. Straty wynosza około 3000 zł.

Spalona stodoła znajdowała się wśród licznych domostw i tylko dzięki okoliczności, iż nie było wówczas wiatru, ogień się nie rozszerzył. Przyczyny pożaru dotąd nie są jeszcze ustalone.

Kawalerska jazda.

Policja sosnowiecka spisała kilka protokułów na szoferów za szybką i nieostrożną jazdę po mieście.

Pomysłowy oszust.

W Sosnowcu przytrafiła się onegdaj pewnej starszej i poważnej niewieście, która prosiła nas o zachowanie w tajemnicy swego nazwiska, nader przykra przygoda, którą podajemy do wiadomości, by przypadkiem ktoś drugi nie wpadł w pułapkę.

Wspomniana niewiasta zobaczyła nagle na środku chodnika czarny portfel. Podniosła go przeto i chciała zajrzeć do środka, gdy nagle uczuła czyjąś rękę na swem ramieniu. Za nią jak z pod ziemi wyrósł jakiś wysoki mężczyzna, który oświadczył przyciszonym głosem:

— Pani znalazła mój portfel. Proszę mi go oddać w tej chwili, bo zawołam policję.

Zagadnięta w ten sposób niewiasta, zaczęła się trząść na całem ciele i oddając portfel rzekła:

— Oto jest, nawet nie zobaczyłam, co się w nim mieści.

— Zaraz zobaczymy — odparł elegancki dryblas o mocno semickim wyglądzie i począł liczyć, a po chwili oświadczył:

— Brakuje 100 złotych. Radzę pani oddać po dobremu, bo będzie skandal!

Zaczęła się zaklinać niewiasta, że nic nie wzięła, w rzeczywistości jednak „zbita z pantałyku“ nie wpadła na pomysł wezwania policji i nie chcąc skandalu, z bólem serca wydobyła z torebki własny banknot i dała go nieznajomemu.

Nieco o szpitalu w Siewierzu.

Wybudowany i urządzony nowocześnie przez Sejmik będziński szpital dla dzieci gruźliczych w Siewierzu zaczyna zdobywać coraz większe uznanie wśród ludności, a to dzięki wynikom, osiąganym przy leczeniu chorych dzieci. Jak wiadomo, medycyna nie zna dotychczas skutecznego środka na zwalczanie plagi, jaką stanowią suchoty i przy leczeniu tej choroby posiłkuje się głównie słońcem i powietrzem, co w wielu wypadkach daje dobre wyniki.

Wpływ tych czynników stwierdzono w szpitalu siewierskim, gdzie chore dzieci, nawet po stosunkowo niedługim pobycie, znakomicie się poprawiają i niejednokrotnie objawy gruźlicy całkowicie znikają. Dziatwa, forsownie odżywiana, korzysta ze słońca i powietrza na otwartych i obszernych werandach, prócz tego stosowane są wszelkiego rodzaju naświetlania, co w rezultacie daje doskonałe wyniki nawet w innych chorobach.

O szpitalu siewierskim i otrzymywanych tam wynikach przy leczeniu dzieci zamieścimy wkrótce fachowy artykuł jednego z lekarzy.

W obronie nauczycielki.

Dozór szkolny gminy Koziegłówki przesyła nam pismo, które zamieszczamy na jego odpowiedzialność. Pismo to brzmi:

Od maja rb. w gminie Koziegłówki krąży wiadomość, że władze szkolne jak i posterunek P. P. w Koziegłówkach prowadzą dochodzenia w tajemnicy na nauczycielkę szkoły powszechnej w Rzeniszowie, gm. Koziegłówki, p. Helenę Bielównę, która jest podobno przez niewiadomą osobę posądzona o rozsiewanie we wsi haseł komunistycznych, drogą urządzania wieców z gospodarzami i prenumerowania różnych antypaństwowych pism.

Dozór szkolny gminy Koziegłówki, znając wspomnianą nauczycielkę p. Bielównę od 4 prawie lat, jako pracowniczkę w tut. gminie, kategorycznie stwierdza, że śledztwo podjęte przez wymienione władze, obciążającego materjału nie dadzą. Wiadomość o propagowaniu zasad komunizmu w Rzeniszowie przez p. Bielównę, jest dla Dozoru, sąsiedniego nauczycielstwa i mieszkańców wsi wprost zdumiewająca, ponieważ nikt z miejscowych nie ma żadnych danych w tym kierunku. Wobec powyższego Dozór zapewnia osobę X, którą ośmieliła się, widocznie z tytułu osobistych pretensji, rzucić wspomnianą potwarz, że dzieło jej nie będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem i że zostanie pociągnięta do sądowej odpowiedzialności z art. 157 K. K. Będzie to nauczką na przyszłość żeby w podrywaniu autorytetu nauczycielstwa być troszkę ostrożniejszym. Dozór dalej żywi nadzieję, że i Kuratorjum ze swej strony zareaguje w tej sprawie.

Tragiczna śmierć.

Obok szybu „Ewalda“, należącego do kop. Mysłowice, znajdują się hałdy, u podnóża których jest głęboki staw. Na hałdy te przychodzą kobiety i dzieci celem wybierania węgla. Onegdaj o godz. 9.30 rano zbierała tam węgiel Kawalak Marta, lat około 30, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Krakowskiej 30. Podczas tego Kawalak dostała napadu epileptycznego i spadła z nasypu wysokości 8 m. do wody głębokiej na 4 m. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary wydobyto i przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Znaczna kradzież.

Onegdaj około godziny 22 do mieszkania Paulewicza Franciszka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 42, za pomocą podrobionego klucza dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli: palto damskie pluszowe, 2 jesionki męskie, 3 ubrania żakietowe i szal. Poszkodowany oblicza straty na 1000 zł.

Chciał mieć ubranie.

Bielecki Karol, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Aleja 3, został oskarżony przez Bojka Juljana, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Przecznej 17 o przywłaszczenie materjału na ubranie, wartości 140 zł.

Amator czekolady.

Nieznany sprawca skradł Dybkowskiemu Józefowi zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 42 czekoladę, wartości 300 złotych.

Sołtys-defraudantem.

(l) Dnia 5 grudnia 1925 r. wójt gminy Kroczyce Szczepan Okularczyk wraz z sekretarzem urzędu gminnego Władysławem Mazurem udali się do wsi Dobrogoszyce, celem zawieszenia w urzędowaniu sołtysa tejże wsi Józefa Kitę za nienależyte wykonywanie obowiązków służbowych.

Stwierdzono, że Józef Kita ściągnął od płatników tejże wsi 1576 zł. 78 gr. podatków i wpłacił do kasy 837 zł. 57 gr., resztę zaś — 749 zł. 21 gr. zatrzymał u siebie.

Na żądanie wójta. Kita wpłacił całą brakującą sumę do dnia 2 marca 1926 r.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu, uwzględniając niski poziom moralny i zupełny analfabetyzm sołtysa, skazał go na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Echa sądu doraźnego.

(l) Jak się dowiadujemy. Józef Sowula, skazany przez sąd doraźny w Sosnowcu, na dożywotnie ciężkie więzienie za podpalenie stodoły swego teścia Pawła Kiecy, i podany następnie do łaski Prezydenta Rzpltej — został ułaskawiony. Zmniejszono mu karę do dwuch lat więzienia.

Ze sportu.

„Victorja — Ruch". W sobotę dnia 11-go b. m. o godzinie 16 na boisku Kolejowego K. S. „Ruch" odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemi drużynami. „Victorja" po ostatniej klęsce wzmocniła swój skład i starać się będzie pokonać młodszego od siebie lecz twardego przeciwnika, to też zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Kronika Zawiercia.

Pobicie.

Wczoraj idącego do bóżnicy Icka Worcmana napadł Abram Niewiem i ugodził go nożem. Przyczyna napadu porachunki osobiste.

Samobójstwo.

We środę Helena Baniak l. 21, zamieszkała w Zawierciu usiłowała otruć się esencją octową. W samobójstwie przeszkodziła jej obecna przytem mała dziewczynka, która wyrwała szklankę z esencją.

W parę godzin później Baniakówna ponownie zaopatrzyła się w esencję octową i tym razem wypiła ją. Po udzieleniu samobójczyni pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala Kasy chorych, gdzie przedwczoraj zmarła.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika Olkuska.

Jeszcze echa pożaru w Olkuszu.

Olkuski korespondent katowickiej „Polonji" uwziął się na pożar kaflarni p. Filawskiego w Olkuszu i zapełnia całe szpalty opisem tego przykrego wypadku. Poruszył niebo i ziemię, roni łzę nad bardzo znacznemi stratami Pol. Dyrekcji ubezpieczeń w Sosnowcu z powodu pożaru, nad doszczętnie ograbionym z owoców ogrodem p. Filawskiego i nad pomorzańską Strażą ochotniczą itd. Straż pomorzańska mogłaby łatwo wyjaśnić powód swego przeszło dwugodzinnego opóźnienia z ratunkiem, pomimo godzinnych syren w mieście i na samej płuczce pomorzańskiej (od Pomorzan do Olkusza jest zaledwie jeden i pół kilometra), ale tego dotychczas nie uczyniła. Pol. Dyrekcja ubezpieczeń w Sosnowcu zdziwi się natomiast, skąd ma płacić bardzo znaczne straty za spalone budynki, które nie były ubezpieczone, p. Filawski zaś, pomimo zmartwienia, uśmiechnie się po przeczytaniu notatki, bo nic podobnego nie było; korespondent widział podczas pożaru jakiegoś jeszcze łobuziaka pod murem, zakradającego się do sadu i napisał o doszczętnem ograbieniu ogrodu!

Szkoła odrodzenia w Zagłębiu

INTERESUJĄCA KONFERENCJA WYCHOWAWCÓW MŁODZIEŻY.

Dnia 9 września w starostwie Będzińskiem odbyła się u lekarza powiatowego dr-a Rydera konferencja w sprawie organizacji szkoły odrodzenia, pierwszej w kraju „szkoły pracy".

Dr. Ryder, lekarz powiatowy, zainicjował konferencję z racji wizyty w naszym powiecie dr-a Juljusza Gawrońskiego, propagatora i twórcy polskiej szkoły pracy, mającego 15-letnie doświadczenie na tem polu, lekarza pedjatry i prymarjusza szpitala w Wieluniu, autora broszury: Szkoła Odrodzenia.

W konferencji wzięli udział: inspektor szkół p. Marjan Winiarski, dr. Ryder, dr. Madej, dyrektor Sem. z Sosnowca p. Wł. Mazur i dr. J. Gawroński.

Obrady zagaił dr. Ryder, poczem dr. Gawroński, siewca idei szkoły pracy na terenie Polski, pracownik, który **w Szwajcarji w Vevey, w czasie wojny szkołę tą prowadził,** wygłosił treściwie referat o celach i zadaniach nowego typu szkoły pracy, czyli szkoły odrodzenia.

Od szeregu lat kołata duch ludzki nowoczesny do wyzwolenia dziecka z przymusu przebywania w ławce szkolnej, w pyle i kurzu, do takiego systemu budowania charakteru człowieka, aby **człowiek ten wyrastał na jednostkę samodzielną o silnej indywidualności,** którego nie paczył by dzisiejszy system szkolny, mierzący wiedzę na pudy i łuty przy pomocy klasówek, jedynek czy piątek.

System szkoły pracy wprowadza metodę ruchomą, wyrzuca ławki, książki narzucone, **a wprowadza na podłożu laboratorjów, ogrodów, boisk, słońca, powietrza samodzielną pracę wedle indywidualizmu osobnika.**

Jak każda nowość, nam ludziom na innym systemie wychowanym, na systemie klasowym i egzaminacyjnym, wprowadzonym przed wiekami przez Jezuitów, każda nowość wydawać się musi nierealną, niemożliwą do zrealizowania, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę obecne względy materjalne. Jednak! Jednak świat należy do apostołów, do postępu.

Idea szkoły pracy, czy jak ją nazwiemy, szkołą odrodzenia, szkołą radości, przyjęła się na Zachodzie: **szkoły takie powstały i dają świetne rezultaty.**

Dr. Gawroński w przemówieniu swojem naszkicował, co to jest szkoła odrodzenia i jej cele, środki i podstawy naukowe, metody wychowawcze, sposób nauczania, mówił dalej o rozwoju dziecka, o pracy teoretycznej, o planie zajęć.

Na tem tle wywiązała się ze strony inspektora Winiarskiego polemika i **obrona obecnych poczynań szkoły powszechnej, która, stosując się do warunków bytu państwa, krzewi ideje rodzinne, wychowawcze i społeczne i usiłuje zbliżać się do szkoły pracy.** Inni uczestnicy konferencji stawiali pytania, jak zrealizować na tutejszym terenie ideę szkoły pracy.

Aby dojść do konkretnych danych, ustalono, że pożądane jest stworzenie szkoły pracy w powiecie Będzińskim. Na ten cel nadawałby się zamek i park we Włodowicach. Zamek ma 32 ubikacje, stojące próżno (obecnie własność wójta).

Utworzenie takiej szkoły w Zagłębiu byłby to pierwszy tego rodzaju krok w kraju, przynoszący zaszczyt dla powiatu Będzińskiego.

Rezultaty konferencji ma przedstawić dr. Ryder p. staroście.

Szkoła taka z natury rzeczy oprzeć musiałaby się o Sejmik i Magistraty. Zdać sobie należy sprawę, że w obecnych warunkach stworzenie szkoły pracy i zrzucenie ciężaru jej prowadzenia na barki powiatu, natrafi na niesłychane trudności.

W znacznej mierze polegać trzeba na inteligencji Sejmiku i zrozumieniu idei postępu baczeniu na całokształt polityki oświatowej państwa.

Wielkie poczynania na przyszłość, jak epokowe wynalazki, polegają na pewnem ryzyku.

Rozumne stanowisko Sejmiku i jego menerów, może się wielce przyczynić do stworzenia takiej pierwszej, oficjalnej szkoły pracy, zwłaszcza gdy się ma wykonawców w osobie dr. J. Gawrońskiego.

Świadomi również jesteśmy, że szkoły takie istnieją już sporadycznie, jako szkoły doświadczalne, w Niemczech, Szwajcarji, Belgji, Włoszech, Francji i Ameryce. Szkoła odrodzenia dr. Gawrońskiego różni się od szkół Zachodu tem, że jest przystosowana do charakteru naszego narodu, naszych cech dodatnich i ujemnych, z uwzględnieniem warunków klimatycznych i gospodarczych.

Na temat szkoły pracy mamy dwie własne najświeższe rozprawy: Szkoła odrodzenia dr-a Gawrońskiego i Szkoła twórcza dr-a Rowida.

O wydzielenie Czeladzi z Sejmiku.

SPRAWA, NA KTÓREJ ROZWIĄZANIE CZEKAJĄ WSZYSCY MIESZKAŃCY CZELADZI.

Czeladź znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie miast wydzielonych Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, a aczkolwiek nieco mniejsza terytorjalnie i pod względem ilości mieszkańców, posiada jednakże

wybitny charakter miasta przemysłowego,

analogiczne warunki rozwoju oraz potrzeby miast samodzielnych.

Organizm miasta i zagadnienia jego racjonalnego rozwoju stanowią problem bardziej różnorodny i złożony niż w gminach wiejskich i interesy miasta leżą w całkiem innej płaszczyźnie, niż interesy wsi, to też traktowane być winny zupełnie odmiennie.

Z tych przyczyn należenie Czeladzi do Sejmiku wpływa ujemnie i krępująco na rozwój miasta, W skład Sejmiku będzińskiego wchodzą 24 gminy wiejskie i miasto Czeladź. Na 34 członków Sejmiku

ogromną większość stanowią włościanie

i naturalną jest rzeczą, że działalność Sejmiku i Wydziału powiatowego rozwijać się musi przedewszystkiem pod kątem potrzeb gmin wiejskich, a więc w pierwszym rzędzie rolnictwa. Z natury rzeczy działalność ta iść musi w kierunku zakładania ferm doświadczalnych, organizacji szkolnictwa zawodowego rolnego, meljoracji gruntów i łąk, zalesienia nieużytków, ogrodnictwa, hodowli itd oraz organizacji produkcji rolnej i handlu produktami rolnemi przez zakładanie spółdzielni mleczarskich itp. I organizacji drobnego kredytu dla rolników. Również do najważniejszych dziedzin działalności Sejmiku należy zagadnienie budowy arteryj komunikacyjnych w uwzględnieniu interesów powiatu. Natomiast w tych warunkach jest niemożliwością dla Wydziału powiatowego, choćby miał jaknajlepszą po temu wolę,

bardziej intensywne traktowanie interesów i problemów gospodarki miejskiej,

gdy zakres i natura potrzeb miasta są zupełnie odrębne w przeważnej większości dziedzin od potrzeb gmin wiejskich.

Przed zarządem miasta na pierwszy plan wysuwają się natomiast

problemy racjonalnej rozbudowy miasta,

opracowanie planu regulacyjnego miasta i wzniesienie w pewnym, możliwie krótkim okresie czasu całego szeregu budowli użyteczności publicznej, oraz przeprowadzenia koniecznych inwestycyj sanitarno-higjenicznych, które ludności miejskiej będą mogły dać kulturalne warunki istnienia i podnieść jej życie do europejskiego poziomu. W dalszym ciągu zagadnienie budowy szkół powszechnych i zawodowych, brukowania ulic i placów, zakładania parków i skwerów, budowa Domu ludowego, stadjonu sportowego itd. mają dla miasta szczególne znaczenie. Dalej: problemy z dziedziny opieki społecznej, zdrowotności i higjeny występują na terenie miasta ze szczególną siłą i domagają się bardzo starannego traktowania.

Rozważyć teraz należy, jakie istnieją wzajemne korzyści i obwiązki m. Czeladzi wobec Sejmiku i naodwrót. Bilans tych pozycyj jest

stanowczo dla Czeladzi niekorzystny.

A więc Sejmik przydziela nadzór techniczny nad prowadzeniem robót w Czeladzi, wzamian za co miasto ponosi część kosztów utrzymania personelu technicznego Wydziału powiatowego. Tak np. w roku 1926 Wydział powiatowy wstawił do budżetu miasta przymusowo kwotę 3.600 zł. na utrzymanie technika powiatowego. Z dalszych świadczeń Sejmiku wymienić należy zapłaconą w latach 1924 i 1925 przez Wydział powiatowy kwotę 33.000 zł. na budowę przechodzącej przez Czeladź drogi, przyczem miasto do jej budowy wzdłuż ulicy dopłaciło 46.000 zł. Na kolonje letnie otrzymało pozatem miasto od Sejmiku dotację w kwocie 400 zł.

Tymczasem Czeladź z racji należenia do powiatowego związku komunalnego wpłaciła do kasy Sejmiku

w r. 1924 — 93.914 zł., w r. 1925 — 73.234 zł., w r. 1926 — 91.610 zł.

Do sum powyższych należy dodać podatek drogowy, od właścicieli zakładów przemysłowych, podatek od przedmiotów zbytku, broni palnej, od psów, które wynoszą łącznie kilka tysięcy złotych rocznie. Razem więc podatki z Czeladzi, pobierane przez Sejmik, dosięgają kwoty 100.000 zł. Do obowiązków Sejmiku natomiast należy utrzymywanie na terenie miasta około 5 klm. szosy powiatowej.

Widać doskonale, ile

Sejmik korzysta, a miasto traci

na należeniu do Sejmiku. Miasto mogłoby skuteczniej i wydatniej rozwijać swą działalność, gdyby zostało z Sejmiku wydzielone i gdyby wykazane wyżej sumy wpływały do kasy miejskiej. Wydzielenie z Sejmiku nabiera szczególnego znaczenia w roku bieżącym, gdyż dwie najważniejsze pozycje dochodów Magistratu wydatnie się zmniejszyły, na skutek nowych ustaw, mianowicie udział w państwowym podatku dochodowym z 30 proc. na 15 proc., a więc o połowę i dodatek komunalny do państw. podatku przemysłowego z 0.5 proc. na 0.25 proc. od obrotu, t. zn. również o połowę. Jaką

lukę stwarza to w budżecie,

staje się jasnem, skoro się podkreśli, że w budżecie dochodów za 1924 r. dochody z wyżej wymienionych dwu podatków stanowiły 58,9 proc. ogólnych dochodów, a w budżecie 1925 r. = 50 proc. dochodów.

Jednocześnie ze zmniejszeniem się dochodów wzrosły w r. b. z powodu trwającego bezrobocia niepomierne wydatki na opiekę społeczną, głównie na leczenie bezrobotnych. O ile w r. 1924 wydatkował Magistrat z tego tytułu 2.415.— zł., w r. 1925 — 8.676.— zł., to w roku bieżącym do 1 sierpnia wydano już blisko 19.000.— zł.

Jak widać z powyższego, należenie Czeladzi do Sejmiku krępuje miasto w jego działalności i rozwoju przez odebranie tak znacznej części dochodów. Nasze życie państwowe, w którem miasta, (szczególnie w województwach centralnych, obejmujących b. Królestwo) dotychczas bardzo zaniedbane odgrywały niewielką rolę, domaga się podniesienia znaczenia miast i intensywnego ich rozwoju. Ten problem urbanizacji oceniły dostatecznie czynniki rządowe i rządowy projekt ustawy o samorządzie miejskim przewiduje, że

wszystkie miasta ponad 15.000 mieszkańców będą z Sejmiku wydzielone,

a projekt Związku miast ustala liczną ludności w tym celu na 10.000 osób.

Cztery miasta Zagłębia: Będzin, Dąbrowa, Sosnowiec i Czeladź stanowią prawie jeden komplekis miejski i mają wiele wspólnych interesów. Szereg zagadnień o pierwszorzędnem znaczeniu dla przyszłego rozwoju tych miast wymaga wzajemnej kooperacji zarządów miast i wspólnego jednolitego traktowania, jak np. problem ogólnego wodociągu dla Zagłębia, komunikacji, rozbudowy i t. p. Ta

kooperacja miast będzie łatwiejsza,

gdy Czeladź zostanie z Sejmiku wydzielona, bo o ile dla Sejmiku i Wydziału powiatowego każdy problem gospodarki miejskiej jest problemem nowym, wymagającym specjalnego wszechstronnego rozważania, o tyle Województwo, jako instytucja nadzorcza miast wydzielonych, posiadająca w swojem łonie osiem miast i doświadczenie w zakresie polityki i gospodarki miejskiej, łatwiej kwesje te może rozwiązywać..

W związku z powyższem Rada miejska w Czeladzi uchwaliła wystąpić do Ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o wydzielenie miasta z dn. 1 stycznia r. 1927 z Sejmiku.

Należy spodziewać się iż władze centralne, uznając słuszność przytoczonych argumentów, załatwią pomyślnie omawianą sprawę, umożliwiając tym sposobem szybki i racjonalny rozwój miasta, które dzięki wyodrębnieniu zajmie wybitne stanowisko wśród miast Zagłębia.

Z całej Polski.

CUDOWNE UZDROWIENIE CHOREGO NA JASNEJ GÓRZE.

Z parafji Dorzechów z pod Gniezna przybył z pielgrzymką na Jasną Górę 22-letni Józef Walęsa, cierpiący od kilku lat na nogę, pokrytą niegojącemi się ranami, tak że lekarz orzekł konieczność amputacji. Dnia 8 b. m. chory modląc się w kaplicy M. B. Częstochowskiej, podczas nabożeństwa Różańcowego, uczuł według zeznania swego złożonego przed przeorem klasztoru ks. Markiewiczem jakąś dziwną zmianę w chorej nodze i poraz pierwszy od kilku lat stanął na niej bez bólu. Wypuściwszy z rąk kule na których dotąd stale się opierał, zawołał głośno: „Jestem uleczony". Wiadomość o tem, z błyskawiczną szybkością rozniosła się wśród tłumów, zapełniających kościół i wywołała niesłychane wzruszenie. Zamierzone jest badanie lekarzy poznańskich, którzy leczyli Walęsę, w celu ostatecznego wyświetlenia tego nadzwyczajnego zdarzenia.

(St.).

STRZELANY UCZEŃ.

Na ulicy w Bolechowie uczeń lwowskiego gimnazjum, niejaki Kuchar, wykonał zamach rewolwerowy. Strzelił on kilkakrotnie do kolegów, również uczniów gimnazjalnych ze Lwowa: Marusyna i Pryka. — Pierwszy z nich został ciężko ranny w brzuch, drugi bardzo ciężko w głowę. Zamach morderczy został wywołany tem, że Marusyn zabronił Kucharowi stykania się z jego siostrą, motywując swój zakaz tem, że zachowanie jego kompromituje jego siostrę. Zamach wywołał oczywiście ogromne wrażenie w Bolechowie.

TRAGICZNY LOS SZCZĘŚLIWEGO SPADKOBIERCY

Parobek ze wsi Łubojenka Piotr Smyka dostał z Częstochowy od rejenta wezwanie z zawiadomieniem, że zmarł w Ameryce jego brat i zostawił mu w spadku 20.000 dolarów. Smyka wybrał się pieszo do Częstochowy. W drodze zaskoczyła go burza, wobec czego schronił się pod przydrożną topolę. Tutaj szczęśliwca dosięgnął los nieszczęsny. Piorun uderzył w topolę i zabił go na miejscu

ZJAZD DRUKARZY.

Siódmy zjazd związku drukarzy w Polsce rozpocznie się dn. 12 b. m. i trwać będzie trzy dni. Prócz delegacyj ze wszystkich okręgów polskich spodziewany jest przyjazd gości zagranicznych, m. in. przedstawicieli międzynarodowego związku w Bernie Szwajcarskiem

FAŁSZOWAŁ DOLARY W CELACH NAUKOWYCH.

We Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw inżynierowi Paykartowi, oskarżonemu o fałszowanie 100-dolarówek. W czasie rozprawy eksperci stwierdzili, że Paykart coprawda jest człowiekiem zupełnie zdrowym, jednak podlega pewnym zakłóceniom umysłu. Oskarżony broni się podobnie jak w pierwszej rozprawie, nie przyznaje się do winy i twierdzi, że cały aparat znaleziony u niego, służył mu jedynie do celów naukowych i doświadczalnych. Banknoty znalezione przy nim i puszczone przezeń w obieg, otrzymał od jakiegoś nieznanego urzędnika.

Po dwuch dniach rozprawy zapadł wyrok uwalniający inż. Paykarta

OKUPACJA FABRYKI TYTONIU PRZEZ KOBIETY.

Państwowa fabryka tytoniu w Winnikach pod Lwowem wymówiła pracę 6 robotnicom w związku z redukcją. Niezadowolone z tego robotnice w liczbie 600 zajęły wczoraj całą fabrykę, nie opuszczając jej dotychczas. Zwrócono się telefonicznie do dyrektora fabryki, bawiącego na urlopie w Warszawie, p. Napiórkowskiego. Ponieważ robotnice zdołano odciąć od ich rodzin, więc zamknięte w gmachu fabryki głodują. Delegacja związku zawodowego pracowników tytoniowych udała się do wojewody i starosty z prośbą o wstrzymanie redukcji.

AGITACJA NA POGRANICZU POLSKIEM.

Z różnych punktów pogranicza sowieckiego donoszą o szeregu meetingów, urządzonych na polach przylegających bezpośrednio do granicy polskiej przez komunistów. Mówcy przemawiali bardzo blisko granicy tak, by ludność po stronie polskiej również mogła słyszeć pochwały dla władzy sowieckiej. W szeregu miejscowości komuniści pionierzy odbywali defilady przed portretami Lenina i Marxa,

Wystawy polskie we Francji.

Zorganizowana przy pomocy Ministerjum spraw zagranicznych przez Izbę handlową polsko-francuską, oraz przez Zrzeszenie polskiej ekspansji gospodarczej, okrężna wystawa polska we Francji, po zwinięciu swego obozu w Hawrze, zawitała do Bordeaux, aby wziąć udział w Targu międzynarodowym.

Pawilon polski, zawierający okazy wszelkiego rodzaju przemysłu, przedstawiał się nader dodatnio. Na inaugurację pospieszył z Paryża p. Węcławowicz, nasz radca handlowy przy ambasadzie we Francji, który wespół z dyrektorem Ostrowskim oprowadzał ministra Perrier i liczne grono przedstawicieli władz, handlu i przemysłu francuskiego.

Wystawa nasza budziła wielkie zainteresowanie i z pomiędzy pokazów licznych obcych krajów była bezwzględnie najwięcej uczęszczana. Wzory wyrobów włókienniczych, drzewa, chemikalji i innych były stale otoczone licznem gronem zainteresowanych.

Z Bordeaux okazy przewieziono bezpośrednio do Algieru, gdzie je wystawiono w salach W. Szkoły handlowej. Mimo afrykańskiego gorąca, liczne rzesze zainteresowanych zwiedzały naszą wystawę, informując się szczegółowo o zakresie wszelkiego rodzaju produkcji, notując adresy różnych firm polskich, badając możliwość sprowadzania z Polski surowców, a także i wielu gotowych wyrobów. Dość liczna, jak na Algier, kolonja polska z radością śledziła, jakie zaciekawienie wytwórczość polska wzbudzała w kołach miejscowych.

Z Algieru wystawa przeniesiona została do Marsylji. Wystawę naszą zwiedziło tutaj wiele osób z dalekich kolonij, z Egiptu, Kanady i t. d., czyniąc odpowiednie notatki i informując się o wszelkich szczegółach wytwórczości polskiej.

Na Marsylji zostało zakończone tegoroczne zadanie akcji propagandowej we Francji. Wszystkie eksponaty zostały wysłane do Holandji na Międzynarodowy Targ w Utrechcie, o czem doniosła już depesza.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Braki w eksporcie morskim.

Ministerjum kolei podaje do wiadomości sprawozdanie z rozmiarów eksportu przez Gdańsk, Gdynię, Tczew, Toruń, Solec, Swiecie, Kapuściska i Bydgoszcz za dzień 6 b. m. Cyfry te podajemy dla zilustrowania trudności przy transporcie węgla.

I. Węgiel:

1. Przeładowano węgla eksport.

w Gdańsku	wag.	462	ton	8391
„ Gdyni	„	73	„	1216
„ Tczewie	„	40	„	595
„ Toruniu	„	—	„	—
„ Kapuściskach	„	31	„	615
„ Solcu	„	—	„	—
„ Swieciu	„	3	„	70
„ Bydgoszczy	„	17	„	290
Razem	wag.	636	ton	11087

2. Pozostało węgla na następną dobę w Gdańsku wag. 2879 ton 51808

w Gdyni	„	101	„	2425
„ Tczewie	„	62	„	1231
„ Toruniu	„	101	„	2020
„ Kapuściskach	„	88	„	2057
„ Solcu	„	—	„	—
„ Swieciu	„	31	„	760
„ Bydgoszczy	„	238	„	5060
Razem	wag.	3500	ton	65361

II. Pozostałe ładunki masowe:

3. Przeładowano w Gdańsku wagonów: cukru 1, zboża 95, drzewa 453.

4 Pozostało w Gdańsku wagonów: cukru —, zboża 138, drzewa 493.

Kronika gospodarcza.

UŁATWIENIA KREDYTOWE W BANKU POLSKIM. Na odbytem posiedzeniu Rady Banku Polsk. między innemi uchwalono: przy przedterminowej spłacie długu następujące klijenta, o ile spłata długu następuje conajmniej na 10 dni przed terminem, zwracać odsetki w wysokości dwuch trzecich części pobranych od [illegible] podnieść stosunek zastawowy przy zastawie 8 proc. złotych listów zastawnych Banku Gosp. Kraj. do 75 proc. wartości kursowej, dopuścić do zastawu w Banku Polskim 8 proc. złote listy zastawne Państw. Banku Rolnego w stosunku 75 proc. wartości kursowej.

ZAPRZECZENIE O PODWYŻCE TARYFY KOLEJOWEJ. Ministerjum kolei wyjaśnia nam, że wiadomość o 7 procentowej podwyżce biletów kolejowych jest przedwczesną. Władze kolejowe ażeby podołać koniecznościom eksportowym węgla, muszą usprawnić linje kolejowe północne, przebudować parę węzłów kolejowych i powiększyć tabor towarowy. O ile skarb państwa udzieli na te inwestycje pokrycia, lub Ministerjum kolei uda się zaciągnąć pożyczkę, podwyżka taryf okaże się zbędną. Sprawa ta wyjaśni się w początkach przyszłego tygodnia.

WĘGIEL POLSKI PÓJDZIE PRZEZ LIBAWĘ. „Lithauer Zeitung" dowiaduje się, że angielskie firmy węglowe zamierzają kierować transporty węgla polskiego na Libawę. Chodzić tu ma o poważne ilości węgla. Sprawa ta zależy jedynie od przepuszczenia transportów polskich przez Litwę na linji Zemgale—Abele—Szawle do Libawy. Litewski minister kolei zgodził się podobno zasadniczo na przepuszczenie polskich transportów węglowych do Libawy, nie zgodził się jednak, aby szły one w polskich wagonach, wskutek czego na granicy litewskiej trzebaby dokonywać przeładunku, co jest pod względem technicznym niemożliwe. Jest to najlepszy dowód szykan litewskich już nietylko wobec Polski, ale również i wobec Łotwy i Anglji.

ZAMIAST ROBOTNIKÓW REDUKCJA DNI. Na skutek interwencji związku Ch. D., który prosił dyrekcję Monopolu tytoniowego, by zredukowała część dni roboczych zamiast redukować robotników, dyrekcja Monopolu tytoniowego obiecała w najbliższym czasie zredukować dni robocze do 3—4 w tygodniu, aby umożliwić zatrudnienie całej rzeszy robotniczej.

REDUKCJE W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Pierwsze dni obecnego tygodnia znalazły się pod znakiem rozpoczynających się na nowo redukcyj robotników w fabrykach. Z powodu częściowego wykończenia zamówień, zniesiono w kilku fabrykach zmiany, w innych zaś zredukowano robotników na skutek reorganizacji pracy. Większą partję robotników w liczbie kilkuset osób zredukowano w tkalni fabryki Poznańskiego, która była uruchomiona przejściowo.

POŁĄCZENIE WISŁY Z WARTĄ. Zjazd w sprawie budowy dróg wodnych, odbyty w dn. 8 września br. w Łodzi, pod przewodnictwem wicewojewody dra Ossolińskiego, powziął m. in. następujące uchwały:

Połączenie Wisły przez Gopło z Wartą, przybliża dla łódzkiego okręgu dostęp drogą wodną do morza; wobec tego konferencja postanawia prosić Rząd o rozpoczęcie budowy jeszcze w tym roku.

Zjazd postanawia przyłączyć się do Towarzystwa propagandy budowy dróg wodnych i wziąć udział w tworzącej się spółce akcyjnej „Drogi wodne w Polsce".

Do uchwał konferencji przyłączyły się inne województwa i samorządy przez nadesłanie telegraficznych oświadczeń. Uchwały są zapoczątkowaniem zbiorowej akcji samorządu i społeczeństwa dla całej Polski, mającej na celu przyjście Rządowi z wydatną pomocą dla przyśpieszenia budowy dróg wodnych w Polsce.

LICZBA UPADŁOŚCI OGŁOSZONYCH W NIEMCZECH w pierwszem półroczu 1926 r. wyniosła 9802, podczas gdy w pierwszym półroczu 1925 roku ogłoszono tylko 4543 — podniosła się więc o 100 proc. W jeszcze znacznie większym stosunku podniosła się cyfra nadzorów sądowych. W pierwszem półroczu 1925 r. wynosiła bowiem 1707, w pierwszem półroczu 1926 r. natomiast 6787.

ZNIŻKA CEN NA ŚWIATOWYM RYNKU TYTONIOWYM. Ostatnie przetargi, odbyte przez plantatorów tytoniowych w Amsterdamie ujawniły znaczny spadek cen tytoni, pochodzących z zeszłorocznego żniwa na Sumatrze. Popyt na niektóre specjalne gatunki ustał zupełnie. Horoskopy na tegoroczne zbiory na Sumatrze są korzystne. Rośliny tytoniowe ucierpiały wprawdzie nieco wskutek posuchy, jednakże, jak donoszą ostatnie depesze z Indji holenderskich, ponieśli tamtejsi plantatorzy tylko minimalne straty. Na tak zwanych rynkach orjentalnych, tj. w Turcji, Bułgarji, Macedonji i Grecji cena tytoniu również znacznie się obniżyła. Brak gotówki zmusza tamtejszych plantatorów do wyprzedawania kolosalnych zapasów z r. 1924 po poważnie zmniejszonych cenach.

SYTUACJA GOSPODARCZA CZECHOSŁOWACJI. Poseł czeski, Haken, przedstawia w ciemnych barwach sytuację ekonomiczną Czech: wskutek deflacyjnej polityki finansowej bilans handlowy wykazuje deficyt w wysokości paruset miljonów koron. Bezrobocie wzmaga się stale, ilość pozbawionych pracy dochodzi do 250.000, co naraża na nędzę blisko 600.000 osób. Kryzys najsilniej daje się we znaki w dwuch podstawowych gałęziach przemysłu krajowego, w szklarstwie i włókiennictwie

Z giełdy warszawskiej.

Notowanie dnia 10.9 1926 r.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 8.75. 9.00. Polski Boweri 1.50. Częstocice 1.78, 1.72, Michał 96.00 95.50. 95.25. Spiss 2.75, Brown. low. 0.42. Firlej 0.71. 0.72, Węgiel 80.00. Nobel 3.15. 3.20. Fitzner 3.00, Modrzejów 4.80. 5.00. 4.95, Ostrowieckie 8.00, 7.95 8.10. Rudzki 1.65, 1.52, 1.60, Ursus 1.95. 1.90. 2.00. Żyrardów 15.50, 15.25, Jabłkowscy 0.15. 0.16. Małopolski 0.24. Zjedn. Ziem polsk. 2.00. Spiess 1.20. Czersk 0.50 Gosławice 52.00. Cukier 3.80. 3.75, Łazy 0.19. 0.18. 0.20. Polska Nafta 0.60. Cegielski 22.00. 22.50. Lilpop 1.13. 1.16. 1.14. Norblin 1.40. 1.50, Parowozy 0.50 0.49. 0.50. Starachowice 2.62, 2.57, 2.61 Zawiercie 23.00. 25.00, 24.75, Borkowski 1.80. 1.90. Haberbusz 87.50.

WALUTY i DEWIZY.

Dolar 8.97. 8.96.
Nowy Jork 9.00.
Londyn 43.80.
Paryż 25.80.
Wiedeń 127.34.
Praga 26.72.
Włochy 32.35.
Belgja 24.70.
Szwajcarja 174.26.
Dolar między bankami 8.98 i pół.
Tendencja dla akcyj mocniejsza
Dla walut nieco słabsza.
Dla dolarów utrzymana.

Al. Skrzyński zięciem Forda.

Do Warszawy nadeszła wiadomość radjowa z Genewy, która wywołała tam niesłychaną sensację.

Mianowicie polujący na sensacje dziennik „Le Parlement et l'Opinion" podał wiadomość o oficjalnych zaręczynach b.-prezesa Rady ministrów Aleksandra Skrzyńskiego z córką Henry Forda.

Wiadomość tę podał dziennik pod tytułem: „Najpiękniejszy mężczyzna świata"

Posag ma wynosić około 300 miljonów dolarów.

W kołach dyplomatów niemieckich przyjęto tę wiadomość ze złośliwemi uwagami. P. Skrzyński miał poznać córkę p. Forda podczas swej podróży w roku ubiegłym w Ameryce. Bawił on istotnie w Detroit i był podejmowany przez Forda. W lecie spotkać się miał z panną Fordówną na północnem wybrzeżu Francji i istotnie pan Skrzyński bawił w Bretonji.

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc odpowiedzialności za jej autentyczność.

Popierajcie L. O. P. P.

Ze świata.

PANI CURIE-SKŁODOWSKA W BRAZYLJI.

Jak donosi wychodząca w Kurytybie „Gazeta Polska“, cała Brazylja przyjmuje z niezwykłemi honorami bawiącą tam obecnie uczoną rodaczkę naszą. Gdy p. Curie-Skłodowska przybyła niedawno, w towarzystwie najwybitniejszych pań brazylijskich, do senatu brazylijskiego, senat przyjął ją z honorami wprost niezwykłemi w tej wysokiej izbie, bo dla uczczenia naszej rodaczki zawiesił posiedzenie na wniosek swego prezesa, a wiceprezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej, Estazia Coimbry. Zaszczytu tego nie dostąpił żaden z najwybitniejszych nawet mężów stanu, odwiedzających Brazylję, przyczem prasa z Rio de Janeiro zaznacza, że p. Curie-Skłodowska zasłużyła sobie i na większe jeszcze zaszczyty wobec nieocenionych zasług, jakie położyła dla wiedzy.

ARESZTOWANIE ŻONY PANGALOSA.

Małżonkę b. dyktatora Grecji, Pangalosa aresztowano i osadzono w więzieniu pod zarzutem przemytnictwa.

Okazało się, że Pangalosowa zakupiła niedawno transport jedwabiu na sumę 1000 funtów i korzystając z protekcji męża sprowadziła jedwab bez cła do Aten.

Pangalosowa ma wkrótce stanąć przed sądem.

PODNOSZENIE SIĘ DNA ATLANTYKU.

Niezwykle gwałtowne zjawiska seismiczne, jakich jesteśmy świadkami w ciągu lata bieżącego, zaznaczyły się nietylko na powierzchni lądów, lecz i na dnie oceanu. Do Londynu powrócił parowiec, wysłany przed kilku miesiącami na południowy ocean Atlantycki dla naprawy kabla podmorskiego, łączącego wyspę św. Heleny z przylądkiem Dobrej Nadziei. Załoga tego parowca stwierdziła zjawisko nadzwyczajne. Oto, sondując dno oceanu w celu wyłowienia uszkodzonego kabla, spostrzegła, że w pobliżu wyspy św. Heleny, gdzie według kart morskich głębokość oceanu miała wynosić 4.500 metrów, sondy dotknęły dna oceanu na głębokości już 1.500 m., a zatem dno oceanu podniosło się o 3.000 m.!

Pozwala to przypuszczać, że w głębinach oceanów odbywają się zmiany w skorupie ziemskiej nierównie gwałtowniejsze, niż na powierzchni lądów.

Sekta sobotników na Wołyniu.

Ani żydzi ani chrześcjanie.

W żydowskim „Momencie“ niejaki Urjasz Gliklich zainteresował się istniejącą w okolicach Łucka sektą t. zw. sobotników.

Kolebką tej sekty jest Rosja, gdzie nad brzegami Wołgi, za panowania Mikołaja I, powstała i zaczęła się szerzyć ta dziwna, słowiańska odmiana mozaizmu. Po wojnie została zawleczona i do Polski.

P. Gliklich słyszał oddawna o istnieniu sobotników na Wołyniu, lecz nikt nie mógł mu wskazać dokładnie ich pobytu. Uczynił to przypadek. Znajdując się w jednej z drukarń w Łucku, zauważył świeżą odbitkę p. t. „Nowa, prawdziwa droga do życia“. Odezwa zawierała czystą ideologję sobotników. Dowiedziawszy się od właściciela drukarni, że nakładcą odezwy jest ruski chłop, Stefan Bachniuk, starszy zgromadzenia sobotników zamieszkały we wsi Boguszówce, 8 kil. pod Łuckiem, p. Gliklich natychmiast udał się na miejsce, by zrobić z Bachniukiem szczegółowy wywiad.

Jest nas obecnie 178 osób, mówił Bachniuk, tak w Boguszówce, jak w kilku sąsiednich wioskach: Tychowszczyznie, Krasawicy, Wiczynie i t. p. Ja jestem starszym zgromadzenia... Zbieramy się na nabożeństwo w prywatnych domach. Święcimy wyłącznie soboty. Obrazy odrzucamy, jak też posągi świętych. Wystrzegamy się wieprzowiny... Na grobach nie stawiamy krzyżów tylko drewniane znaki na wzór żydowskich...

Bachniuk został sobotnikiem jeszcze przed wojną pod wpływem czytania biblji i rozmów z żydami. Za propagandę nowej sekty został pozbawiony praw obywatelskich i wsadzony do więzienia w 1914 r., akurat przed wybuchem wojny. W 1917 r. Bachniuk powrócił z Irkucka, dokąd został wywieziony, na Wołyń i rozpoczął propagandę nanowo, pomimo przeszkód ze strony prawosławnych i sztundystów, którzy mu przeszkodzili w zalegalizowaniu sekty.

Sobotnicy dzieci nie chrzczą, ale poddają ich również obrzezaniu. Gdy dziecko ma 8 lat odmawia się nad niem specjalną modlitwę... Małżeństwa kojarzą się bez żadnych obrzędów. Nazwiska nowożeńców notuje Bachniuk do specjalnej książki, wogóle prowadzi on całą, jak się wyraża, „metrykację“.

Artykuł kończy się słowami Bachniuka, w których starszy sobotników wypowiada swoje najgłębsze przekonanie, że do zbawienia prowadzi jedna tylko droga: droga starotestamentowych proroków.

Z tego wywiadu wynika, że sobotnicy przestali być chrześcjanami (odrzucają chrzest), lecz nie zostali również mozaistami-żydami (nie przyjmują bowiem obrzezania, talmudu, świąt żydowskich, prócz soboty) — słowem, zatrzymawszy się w pół drogi, muszą być uważani tak przez chrześcjan, jak przez żydów za pomylonych.

X. A. Ch.

Najstarsze ślady osadnictwa pod Toruniem.

NAUKOWE ODKRYCIE PROF. KOSTRZEWSKIEGO.

Przebywający w Toruniu prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Józef Kostrzewski odkrył na terytorjum Podgórza na południe-zachód od miasta, przy torze kolejowym do Poznania, ślady trzech osad z epoki kamiennej.

Dwie z tych osad, pochodzące z młodszej epoki kamiennej czyli neolitu, dostarczyły wyrobów krzemiennych (noży, skrobaczy rdzeni) oraz ułamków naczyń glinianych.

Trzecia osada jest znacznie starsza, nie zawierała ona zupełnie skorup, natomiast bardzo charakterystyczne narzędzia krzemienne, w tej liczbie 5 grocików (ostrzy do strzał) z trzoneczkiem. Typ ten charakteryzuje t. zw. kulturę świderską (tak nazwaną od miejscowości Świdry pod Warszawą, gdzie grociki te w dużej ilości odkryto).

Geologicznie kultura ta odpowiada wczesnej części okresu polodowego, kiedy w ślad za topniejącemi lodowcami pierwsze gromady ludzkie posuwały się ku północnemu zachodowi, polując na renifery.

W Danji podobne grociki wraz z nimi spotykają się nawet razem z motykami z rogu renifera.

Dane te wskazują na znaczenie uczynionego odkrycia. Po raz pierwszy odkryte zostały ślady najstarszego osadnictwa na Pomorzu, przypadającego jeszcze na koniec starszej epoki kamiennej (paleolitu) i odsłonił się dalszy etap drogi, którą posuwały się gromady myśliwców paleolitycznych z okolic Warszawy ku wybrzeżom Jutlandji i wyspom duńskim. Droga ta wiodła widocznie w dół Wisły aż do Torunia, a stąd ku północnemu zachodowi.

Odkrycia te dowodzą, że okolice Torunia były zamieszkane już conajmniej 8—10.000 lat przed Chrystusem.

LOTNICTWO.

ROZWÓJ LOTNICTWA W POLSCE.

Ministerjum kolei podaje do wiadomości następujące dane statystyczne o dokonanych lotach i przewozach na linjach cywilnej żeglugi powietrznej w lipcu 1926 r.: 1) dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych ogółem 346, 2) dokonano lotów średnio dziennie 14, 3) płatowce przeleciały ogółem klm. 114030, 4) średni lot wynosił kilometrów 329, 5) przewieziono podróżnych ogółem 868, 6) na 1 lot przypada podróżnych średnio 2.5, 7) przewieziono ładunków ogółem kg. 11.970, 8) przewieziono korespondencji pocztowej kg. 216, 9) na 1 lot przypada ładunków i poczty kg. 35, 10) ogólna waga dokonanych przewozów w kg. 98.986, 11) na 1 lot przypada ogólnej wagi przewozów w kg. 286, 12) regularność lotów była na linji: Warszawa—Gdańsk 98 proc., Warszawa—Kraków 94 proc., Warszawa—Lwów 98 proc., Warszawa—Poznań 52 proc., Warszawa—Praga Czeska 90 proc., Lwów—Kraków 94 proc., Kraków—Wiedeń 92 proc.

NOWI KANDYDACI NA LOT PRZEZ ATLANTYK.

Nagroda Orteig'a, przeznaczona dla pierwszego lotnika, któremu się uda zrobić raid Nowy Jork — Paryż lub odwrotnie, nie daje spokoju asom lotnictwa wszechświatowego. Do lotu tego szykował się ochawna słynny z czasów wojny światowej francuski pilot Fonck, a obecnie zjawiają się podobno dwaj inni kandydaci. Pierwszym z nich byłby kapitan Arrachart, słynny ze swych długodystansowych raidów, a drugim — również Francuz pilot Tarascon'a. Kandydatura Tarascon'a jest o tyle ciekawą, że zamierza on jakoby zrobić ten niebezpieczny raid na zwykłym samolocie typu „Bernard“, przeznaczonym dla pełnienia służby w jednem z towarzystw komunikacji powietrznej.

OGROMNE KREDYTY NA LOTNICTWO.

Komisja budżetowa Reichstagu uchwaliła ostatnio sumę przeszło 3 i pół miljonów marek niemieckich na organizację zawodów i wystaw automobilowych i lotniczych. Ta sama komisja uchwaliła pozatem sumę blisko dwudziestu pięciu miljonów marek niem. na rozwój naukowy i ekonomiczny lotnictwa niemieckiego. Te zawrotne sumy są najlepszym dowodem, jaką wagę przypisują Niemcy do roli, jaką odegra lotnictwo w najbliższej przyszłości.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

124)

Lekarz sądowy potwierdził opinję kolegi miejskiego; zabrano się do spisywania leżących na stołach i stolikach kosztownych przedmiotów, opieczętowano kufry i rozpoczęto prowadzić śledztwo.

W trakcie tego, wszedł pośpiesznie gospodarz z przyniesioną zrana depeszą w ręku.

— Co to za depesza? — spytał sędzia śledczy.

— Nadeszła około dziesiątej godziny rano... w tym chaosie zapomnieliśmy o niej.

Sędzia, po przeczytaniu adresu, zapisał sobie nazwisko zmarłego i rozerwał telegram... oto jego treść:

„Hotel Drezdeński — Kraków — baron Zeno.

Stryj ciężko chory, depeszy nie pojmuję, na żądanie córki pańskiej, wyjeżdżam w jej towarzystwie, jutro wieczorem staniemy w Krakowie“.

— Oto rozwiązanie kwestji! — rzekł sędzia śledczy, podając depeszę koledze swemu.

Potem, zwracając się ku zdesperowanemu gospodarzowi, rzekł z powagą:

— Okna pozostawić otwarte, numer zamykamy do wieczora, klucz od numeru zabieram, celem wręczenia go przybyłej rodzinie...

Pozostawiono apartament samotnym.

Konstabl od strony korytarza pilnował drzwi numeru, aż do chwili spodziewanego przyjazdu córki.

Śmierć jednego człowieka nie może tamować ogólnej cyrkulacji spraw ludzkich.

W hotelu panował ruch codzienny... dzwonki pełniły swą powinność na wszystkie strony... podróżni wyjeżdżali, ustępując miejsca przybyłym.

Jeden tylko numer dziewiąty, ukrywający ofiarę zbrodni, milczący jak grób, omijano z pewnym przestrachem, jaki zwykła budzić śmierć w pośród żyjących.

Tego samego dnia, w którym zdarzyły się opowiedziane przez nas wypadki... pociąg, jadący od Warszawy, zbliżał się do Krakowa.

W wagonie pierwszej klasy trzy osoby zajmowały miejsca w oddzielnym przedziale... To Anzelm, Anetta i jej mamka Katarzyna, która w żaden sposób nie chciała opuścić swej wychowanki.

Jakkolwiek młodzieniec nasz nigdy nie odznaczał się zbyt wesołem usposobieniem, w tej chwili oblicze jego świadczyło o silnem przygnębieniu umysłu.

Przyczyną tego wyczerpania sił moralnych była jego ukochana Anetta.

Od chwili otrzymania depeszy ojca, to jest od dwudziestu czterech godzin, nie spała, nie przyjęła najmniejszego pokarmu... na poły bezprzytomna, tuliła się do piersi swej mamki, z gwałtownymi objawami silnego zdenerwowania.

Pierwsze jej słowa, po przeczytaniu depeszy, były pełne podniecenia... Jakby nawiedzona jasnowidzeniem, zawołała:

— Nie możecie zrozumieć tej depeszy, bo go nie kochacie!.. Ja dobrze pojmuję całą mistyfikację!.. Widzę w tem rękę morderców, którzy czyhają na jego życie!.. Śpieszmy do Krakowa, abym zdążyła jeszcze ucałować martwe jego zwłoki... czeka mnie bowiem ciężka i długa choroba!.. Umrę wkrótce, ugodzona tą samą ręką, z której ginie mój ojciec!..

To były ostatnie jej słowa przed wyjazdem.

Czyniła przygotowania do drogi w zupełnem milczeniu, patrząc na obecnych wzrokiem dziwnie błyszczącym.

Od chwili, gdy wsiadła do wagonu, nie chciała przyjąć żadnego posiłku, nie przemówiła ani jednego wyrazu.

Od czasu do czasu podnosiła wzrok ku Anzelmowi: wzrok to był łzawy, błagalny, jakby pragnęła wymodlić nim przebaczenie za tyle trosk, zadawanych ukochanemu! To znów chwytała rękę młodzieńca i, opierając na niej swą rozpaloną głowę, zdawała się zasypiać... Było to jednak złudzenie!.. Zrywała się raptownie i biegła do okna wagonu, chłodząc swe czoło o jego szyby.

Poczciwa mamka siadła obok Anetty, opierała jej głowę na swej piersi, i jak kiedyś, gdy była małą dziecina, powolnym ruchem kołysała ją do snu!..

Tak dojechano do Krakowa.

Ponieważ nie mieli prawie żadnych bagaży, bardzo prędko zajęli miejsca w wynajętym powozie.

W chwili, gdy Anzelm stawiał już nogę na stopniu fiakra i zawołał „hotel Drezdeński“, człowiek jakiś, czarno ubrany, zbliżył się do niego i szepnął zaledwie dosłyszanym głosem:

— Czy pan do barona Zeno przyjechał?

— Tak jest!...

— Sędzia śledczy polecił mi wręczyć panu klucz od numeru dziewiątego w hotelu Drezdeńskim.

Człowiek odgadł wszystko!.. Więc ta nieszczęśliwa przeczuła śmierć ojca?..

Trudno określić, co się działo w tej chwili z młodzieńcem...

Instynktownie wskoczył do powozu...

Anetta spojrzała na niego badawczo... sparła głowę na jego ramieniu... i pierwszy raz w ciągu podróży suchym, bezdźwięcznym głosem zapytała:

— Czego chciał ten człowiek?...

Na tak niespodziewane zapytanie nie zdołał jeszcze odpowiedzieć, gdy Anetta tymże samym głosem szepnęła, jakby do siebie samej:

— Byłam zanadto szczęśliwą!... nastają dni ciężkiego smutku!.. Widziałam dziś nad ranem białą duszę mego ojca, unoszącą się ku niebu... to zapewne było marzeniem tylko!... gdy ujrzę jego zwłoki martwe.. to będzie rzeczywistością!..

Po chwili zerwała się raptownie... blada z załamanemi rękami i zawołała głosem donośnym:

— Nareszcie, powiedzcież mi, gdzie jest mój ojciec!?...

Z tym samym okrzykiem, przejmującym boleścią... wpadła na schody hotelu, gdy Anzelm wysadził ją z powozu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIE.

W dniu 28 maja 1925 r. zarejestrowano w Dziale B. następjącą firmę.

243. Zakłady Solvay w Polsce, Towarzystwo z ograniczoną poręką z siedzibą w Warszawie, oddział w Grodźcu, Powiatu Będzińskiego. Przedmiotem spółki jest eksploatacja kopalń i innych instalacji i koncesji górniczych specjalnie kopalń soli kamiennej, jak również fabryk sody i innych fabryk chemicznych, produkcja, przerób, i sprzedaż surowców służących do fabrykacji pomienionych fabryk chemicznych, jak również pobocznych produktów pozostających przy tej fabrykacji, oraz udział we wszelkiej formie przedsiębiorstwach i rodzaju podanych powyżej. Kapitał zakładowy 8.000.000 mk Całkowicie wpłacony. Zarządcą spółki mianowany został Zygmunt Toeplitz z Warszawy, Czackiego 4, z prawem samodzielnego podpisu firmy pod jej stemplem. Udzielono prokurę z prawem łącznego podpisu we dwuch za oddział w Grodźcu Mieczysławowi Zarębskiemu, Włodzimierzowi Kwapiszewskiemu, Stanisławowi Szczepanowskiemu wszystkim w Grodźcu, pow. Będzińskiego. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka istnieje na zasadzie aktu z roku 1908. Czas istnienia nieokreślony.

W dniu 12 czerwca 1926 r. dokonano następującej zmiany w firmie „towarzystwo Akcyjne Bawełnianej Manufaktury August Szmelcer“ w Myszkowie pod Nr. 4. Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 2,000,000 podzielonych na 2000 akcji po 1000 złotych każda, wpłacony całkowicie.

44. W dniu 14 czerwca 1926 roku pod 44 firmę „Erdal“ Zakłady Przemysłowe, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zapisując na jej miejsce następującą firmę: Przetwornia Wosku w Polsce, Spółka Akcyjna z siedzibą w Zawierciu. Spółka ma na celu dalsze prowadzenie i rozwinięcie istniejącej w Zawierciu. Spółka ma na celu dalsze prowadzenie i rozwinięcie istniejącej w Zawierciu fabryki produktów i środków do czyszczenia, szorowania i konserwowania materjałów i przedmiotów pod firmą „Erdal“ Zakłady Przemysłowe, a także wytwarzanie produktów chemicznych. Spółka rozpoczęła działalność w roku 1926. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 200,000 i dzieli się na 200 akcyj po 1000 zł. każda. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Do zarządu zostali wybrali. 1) Oskar Sienkiewicz, 2) Eugenjusz Zamojski i 3) Franciszek Karol Schlossmacher. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje dyrektor zarządzający, bądź osoba przez zarząd upoważniona. Weksle, pełnomocnictwa, umowy kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, tudzież żądania zwrotu sum z instytucyj kredytowych podpisuje dwuch członków zarządu lub dyrektor zarządzający. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka zarządu lub osoby przez zarząd upoważnionej. Dyrektorem zarządzającem został mianowany Franciszek Karol Schlossmacher z prawem samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa i z prawem samodzielnego podpisywanie firmy we wszelkich bez wyjątku wypadkach. Spółka Akcyjna. Statut zatwierdzony został przez ministów przemysłu i Handlu oraz skarbu dnia 12 stycznia 1926 r. i opublikowany w Nr. 35 Monitora Polskiego dnia 18 lutego 1926 r. Akt organizacyjny zeznany został dnia 19 kwietnia 1926 roku przed Eugenjuszem Kaczmarskim, zastępcą notarjusza Kurmana w Warszawie na Nr. 636. Czas trwania spółki jest nieokreślony.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 .
Za tekstem . . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . (do 80 .) 25 .
. . . . . (do 100 .) 30 .
Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: Redakcja: Piłsudskiego 4. Telef. 64. Administracja: Deblińska 1. Telef. 73.
Adres dla depesz: „KURJER ZACHODNI“.
Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.
Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.